

CZY PAN DYREKTOR
CHCIAŁBY MIEĆ
TAKIEGO NAUCZYCIELA?
Krystyna Rogalska

WERYFIKACJA NAUCZYCIELI
W ZSRR
Kazimierz Wojciechowski

WYKORZYSTAJMY
WIELKĄ SZANSĘ
Tadeusz Cipekowski
Stanisław Matias

TO ONI JEMU PODOBNI...
Danuta Bukalowa



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LVII NR 45

WARSZAWA, DNIA 10 LISTOPADA 1974 R.

CENA 80 GR

„O każdą kromkę chleba...”

W referacie towarzysza Edwarda Gierka, wygłoszonym na XV Plenum KC PZPR, nakreślającym długofalowy program rozwoju gospodarki żywnościowej w naszym kraju, zawarta jest jedna myśl, która znalazła szczególny rezonans w opinii społecznej. Przypomnijmy ją.

„Jeśli mówimy o obyczajach i nawykach naszego społeczeństwa, to jedna jeszcze sprawa zasługuje na podkreślenie. Mam na myśli przeciwdziałanie marnotrawstwu żywności. Niejako ubocznym efektem obfitości znacznej części artykułów żywnościowych i powszechnej ich dostępności dla każdej rodziny stało się w niektórych środowiskach nieoszczędne gospodarowanie żywnością. Dotyczy to przede wszystkim chleba i przetworów zbożowych, ale także innych artykułów. Powinniśmy podjąć z tymi zjawiskami zdecydowaną walkę.

Warto przywrócić pełnię blasku dawnemu chłopskiemu i robotniczemu obyczajowi, który nie pozwalał wyrzucić na śmietnik ani jednej drobin żywności. Warto zastanowić się nad wprowadzeniem w miastach systemu zbierania nie wykorzystanych produktów żywnościowych i zagospodarowywanie ich w przemyśle paszowym. Otwiera się tu wielkie pole dla inicjatywy władz komunalnych, dla samorządu mieszkańców, dla organizacji młodzieżowych i społecznych”.

Na pewno również dla szkół i nauczycieli. Starsze pokolenie dobrze pamięta atmosferę szacunku dla każdej kruszyny chleba, atmosferę, jaka panowała w ich domach rodzinnych. Pokolenie lat wojny i okupacji wie, że kromka chleba w więzieniu, obozie koncentracyjnym decydowała niejednokrotnie o życiu. Wszyscy na lekcjach wychowawczych mówimy o szacunku dla tej kromki, na lekcjach języka polskiego ze wzruszeniem czytamy przepiękny wiersz poety, wyrażający jego tęsknotę do kraju „gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba”.

W wielu szkołach, między innymi w stolicy, gdzie patronuje tej akcji „Życie Warszawy”, podejmowane były zbiórki przez młodzież pozostałych resztek chleba, jednakże w większości — przyznajmy, to szczerze — sprawa ograniczała się do wyrażania przy wielu okazjach żalu i potępienia dla marnotrawstwa chleba, stwierdzeniu, że sama szkoła nie ma możliwości zorganizowania systematycznej zbiórki pozostałego w domach uczniowskich chleba.

To ostatnie stwierdzenie na pewno odpowiada prawdzie. Chodzi tu zwłaszcza o miejsce i sposób gromadzenia odpadów oraz zorganizowanie systematycznego odbioru przez odpowiednie placówki. Sądymy, że obecnie w sposób zasadniczy zmienia się atmosfera wokół tego zagadnienia. Komitet Centralny PZPR zobowiązuje władze komunalne, organizacje społeczne i młodzieżowe

do zorganizowania zbierania nie wykorzystanych produktów i odpowiedniego ich wyzyskania.

Z nadchodzących do redakcji listów wynika, że słowa I sekretarza KC PZPR znalazły w środowisku nauczycielskim pełne zrozumienie i poparcie. Oto co na ten temat pisze do nas koleżanka Zofia Wolny ze szkoły podstawowej w Oświęcimiu:

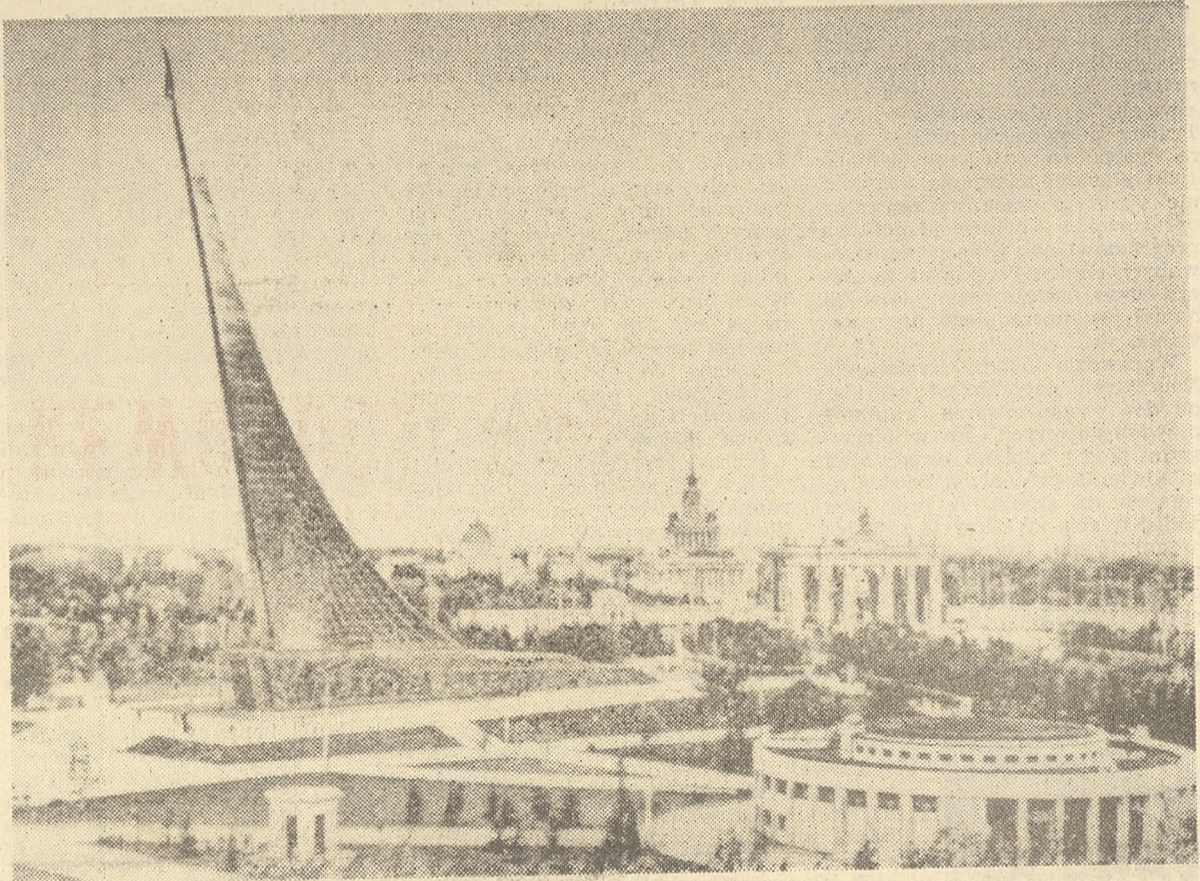
„Z własnej obserwacji wiem, że rocznie w moim mieszkaniu pozostaje przynajmniej 20 kg suchego pieczywa. Jeżeli w Polsce jest około 3 mln rodzin zamieszkałych w miastach, to z prostego rachunku (20 kg x 3 mln) wynika, że około 60 000 ton suchego chleba i innego pieczywa wyrzuca się na śmietnik. Chleb ten zwykle gnieje lub stanowi pożywienie much i szczurów.

Nasuwa się pytanie, czy systematycznej akcji zbierania suchego pieczywa nie mogłyby patronować dzieci i młodzież szkolna? Obowiązek ten nie powinien nastręczać szkołom większych trudności. W każdej szkole znajduje się odpowiedni kąt na magazynowanie suchego pieczywa, a dzieci i młodzież, znane ze swej skrupulatności, nie zmarnują żadnego kawałka suchego chleba napotkanego w domu rodzinnym, czy u znajomych. Odpowiednie instytucje (na przykład kółka rolnicze, wytwórnie pasz itp.) dokonywałyby na przykład co tydzień odbioru nagromadzonych zapasów, uiszczając za to niewielką opłatę. Fundusze uzyskane w ten sposób posłużyłyby szkołom na finansowanie wycieczek, biletów teatralnych czy kinowych.

Wydaje się, że ta zbiórka prowadzona systematycznie przez cały rok szkolny byłaby bardziej sensowna niż zbiórka na przykład butelek, które zwykle powodują u uczniów powstawanie niezbyt wychowawczych skojarzeń. Trud dzieci i młodzieży włożony w akcję sowing się chyba opłaci, tak gospodarce narodowej, jak i naszym szkołom”.

W akcji zbierania chleba tkwi zarówno aspekt ekonomiczny — jak pisze autorka wyżej cytowanego listu — jak również ogromne wartości wychowawcze. I te wartości powinny być przede wszystkim przez szkoły wykorzystywane: nauczyć młodzież nie tylko w słowach, ale w konkretnym działaniu szacunku dla trud ludzkiego, dla wyprodukowanego każdego kłosa zboża, wyrobić nawyki oszczędnego gospodarowania dobrami naszej ziemi i naszego przemysłu, pogłębiać poczucie odpowiedzialności za rozwój kraju. Marnotrawstwo jest świadectwem zarówno niskiej kultury moralnej człowieka, jak i niskiej jego świadomości obywatelskiej.

Czekamy więc na inicjatywę, szkół, zakładów wychowawczych, a przede wszystkim wydziałów oświaty, które mają tu możliwość zorganizowania akcji w skali miasta lub dzielnicy. Nauczyciele, działacze oświatowi podejmą z pewnością tę tak ważną ze względów ekonomicznych i wychowawczych pracę.



W 57 ROCZNICĘ

REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej jest świętem narodu radzieckiego. Jest również świętem wszystkich postępowych sił na świecie. Dzień 25 października (według nowego kalendarza 7 listopada) 1917 roku, powstanie pierwszego państwa robotników i chłopów, oznacza także początek nowej ery w dziejach ludzkości.

„Władza radom, ziemia chłopom, pokój narodom” — ten najkrótszy program rewolucji społecznej, nakreślony i realizowany przez partię bolszewików pod kierunkiem jej genialnego wodza, Włodzimierza Iljicza Lenina, wypełnia treść życia, pracy i walki narodu radzieckiego w pierwszych, niesłychanie trudnych i ciężkich dniach i miesiącach powstawania nowego socjalistycznego państwa, jak również w ciągu wszystkich lat po rewolucji.

Rezultaty tych prac przyniosły wszystkim narodom, wchodzącym w skład państwa radzieckiego, wspaniały rozwój ich gospodarki, kultury, wpłynęły w zasadniczy sposób na wydzwignięcie ich z nędzy, ciemnoty i zacołania, w jakich znajdowały się w carskiej Rosji i postawienie w rzędzie przodujących narodów świata.

Niewątpliwie symbolem wspaniałych osiągnięć narodu radzieckiego jest pomnik zdobywców Kosmosu, którego zdjęcie zamieszczamy wyżej.

Rewolucja Październikowa przyniosła wyzwolenie nie tylko narodom dawnej Rosji. Ochroniła Europę i świat od grozy niemieckiego faszystyzmu, uratowała niektóre narody, a przede wszystkim naród polski, od biologicznego zniszczenia, stworzyła warunki do trwałego pokoju.

Tak, jak historyczną zasługą dla ludzkości jest zwycięstwo ZSRR nad hitleryzmem, tak nie mniejsza jest również wielka, uporczywa, systematyczna działalność na rzecz stałego odprężenia na świecie, usuwania źródeł niepokoju, na rzecz pokojowej współpracy między państwami. Przypomnijmy efek-

ty tej działalności z ostatnich lat; zawarcie układu z RFN o uznaniu istniejących granic w Europie. Zawarcie tego układu stworzyło podstawy do podpisania następnie przez Polskę i RFN układu o normalizacji wzajemnych stosunków i uznaniu istniejącej granicy na Odrze i Nysie.

Porozumienia i układy zawarte między ZSRR i USA, w wyniku których systematycznie pogłębia i poszerza się proces odprężenia i pokojowej współpracy między dwoma najpotężniejszymi mocarstwami świata; wywiera to zasadniczy wpływ na ogólną sytuację w świecie.

Z inicjatywy ZSRR zwołana została i pracuje od dwóch lat europejska konferencja bezpieczeństwa i współpracy oraz konferencja w sprawie ograniczenia sił zbrojnych i zbrojeń w środkowej Europie.

„Sytuacja w Europie nigdy jeszcze nie była tak pomyślna dla umacniania trwałego pokoju jak dziś” — stwierdził L. Breżniew podczas przyjęcia na Kremlu w dniu 28 października bieżącego roku — kanclerza RFN, Helmuta Schmidta.

Nie oznacza to jednak, że już wszędzie na świecie wygasły ogniska wojny i że nawet w Europie nie istnieją siły tkwiące korzeniami w dawno odległych latach. Stąd też w pełni słuszne są słowa L. Breżniewa, wygłoszone w ubiegłym roku podczas światowego Kongresu Sił Pokoju (25—31 października):

„Ani pokój, ani odprężenie nie utrwał się na arenie światowej same, nie mogą być jakimś cennym darem niebios. Mogą one być osiągnięte tylko w wyniku wytrwałej, nieustannej walki wszystkich sił pokojowych państw, partii politycznych i rządów, organizacji społecznych i pojedynczych ludzi, z tym wszystkim, co przeszkadza odprężeniu, zagrożeniu pokojowi, stwarza niebezpieczeństwo wojny”.

Hasło W. I. Lenina — „Pokój narodom” — jest więc dla nas wszystkich w dalszym ciągu aktualnym programem pracy i walki, programem najważniejszym.

W SEKCJI SZKOLNICTWA OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

W dniu 28 października członkowie Centralnej Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego odbyli kolejne plenarne posiedzenie poświęcone głównie omówieniu zagadnień związanych z kształceniem czynnych nauczycieli oraz analizie roli i zadań sekcji w nowej strukturze organizacyjnej Związku. Uczestnicy zebrania, któremu przewodniczył kol. Gabriel Rzyśko, zostali również poinformowani o stanie zaawansowania prac nad projektem ustawy o systemie edukacji narodowej.

Problemy dotyczące kształcenia nauczycieli zreferował przedstawiciel Instytutu Kształcenia Nauczycieli, doc. dr Stanisław Frycie. Rok akademicki 1973/74, w którym — jak wiadomo — zapoczątkowano akcję masowego kierowania na studia czynnych nauczycieli, był niewątpliwie trudny. Trudny zarówno dla uczelni, które dysponowały jedynie jednolitymi planami nauczania (bowiem nie starczyło czasu na centralne opracowanie również jednolitych programów), jak i dla nowo kreowanych studentów, którzy w zdecydowanej większości podjęli naukę bez uprzedniego przygotowania.

Wprawdzie Instytut Kształcenia Nauczycieli natychmiast przystąpił do organizowania kursów przygotowawczych, ale w pierwszym rzucie udało się objąć nimi zaledwie 15 procent ogółu skierowanych na studia. A przy tym dodać trzeba, że kursy te również organizowano trochę żywiołowo, bo bez centralnie opracowanych programów, toteż w poszczególnych województwach występowa-

ły pod tym względem dość wyraźne różnice.

W następnym roku akademickim (1974/75) sytuacja uległa znacznej poprawie. Na studia skierowano w tym roku ponad 20 tysięcy nauczycieli, z czego około 11 tysięcy, a więc przeszło 50 proc. objęto kursami przygotowawczymi. Kursy te jednak nadal oparte były na lokalnych wojewódzkich programach opracowanych przez instytuty kształcenia nauczycieli i badań oświatowych w porozumieniu z uczelniami wyższymi.

Doc. dr St. Frycie poinformował aktywnie, że obecnie została opracowana nowa koncepcja organizacji kursów przygotowawczych. Otrzymują one jednolity program i obejmować będą wszystkie osoby kierowane na studia. W niektórych przypadkach kursy te będą miały charakter selektywny, dotyczyć to będzie głównie kandydatów na kierunki ścisłe oraz języki obce. Ma to na celu zmniejszenie odpadu i odsiewu, uniknięcie sytuacji, w których nauczyciel bądź sam rezygnuje ze studiów, bądź zostaje przez uczelnię skreślony z listy. Kurs będzie traktowany jako próba sił, kto przekała się, że nie jest jeszcze dostatecznie przygotowany do podjęcia studiów, będzie mógł przesunąć termin rozpoczęcia nauki, dopóki nie wyrówna braków.

Wprawdzie przeciętnie odpad i odsiew nie jest duży, ale na kierunkach ścisłych jest on wysoki. Według wstępnych danych, jakimi dysponuje IKN, na pierwszym roku jednolitych 4-letnich studiów magisterskich dla pracujących zaliczyło rok 72,7 proc. o-

gółu skierowanych, zaś z listy studiujących skreślono 5,6 proc. Na pierwszym roku dwuletnich studiów magisterskich wskaźniki te kształtują się korzystniej, 77,8 proc. zaliczeń, 2,4 proc. skreślonych. Przeciętna sprawność wyniosła zatem około 80 proc., jest więc zadowalająca, zwłaszcza gdy sobie uświadomimy, że dane te dotyczą roku, w którym kursami przygotowawczymi zdolano objąć zaledwie 15 proc. nauczycieli skierowanych na studia.

Skoro zatem IKN jest już przygotowany do udzielenia pomocy wszystkim kandydatom zdecydowanym w następnych latach sięgnąć po cenzus wyższej uczelni — można rokować dalszą poprawę. Niezależnie od uczestnictwa w kursach, osoby zainteresowane będą mogły wcześniej zapoznać się z programami studiów, zostaną one bowiem wkrótce wydrukowane w czasopiśmie metodyczno-przedmiotowym.

Następna sprawa, którą zainteresowani są również działacze związkowi — to dążenie do poprawy bazy dydaktycznej, jak i socjalnej studiujących. Co roku liczba studentów zaocznych będzie wzrastać, by za 2 lata w czwartym roku akcji osiągnąć liczbę 70—80 tysięcy. Wprawdzie dodatkowe pomieszczenia uzyska się w siedzibach likwidowanych SN, ale nie rozwiąże to całkowicie występujących trudności.

W następnym punkcie porządku dziennego doc. Tadeusz Wiloch poinformował zebranych, iż powołana przez resorty oświaty i szkolnictwa wyższego 6-osobowa komisja do zredagowania projektu ustawy o systemie edukacji narodowej opracowała już kolejny czwarty konspekt projektu. Dalsze prace korygujące są w toku.

Uczestnicy zebrania wysłuchali także relacji o przebiegu ostatniego odbytego seminarium w Przemysku. Dyskusję w dużej części poświęcono omówieniu istotnych zagadnień związanych z rolą i zadaniami sekcji w nowej strukturze organizacyjnej Związku.

(db)

**z prac
Ministerstwa
Oświaty
i Wychowania**

Minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski spotkał się 29 października br. z ministrem oświaty Węgierskiej Republiki Ludowej — Karoly Polinszky. W czasie spotkania przeprowadzono rozmowy o problemach dalszego rozwoju oświaty w Polsce i na Węgrzech.

29 października br., pod przewodnictwem wicepremiera Józefa Tejchmy — ministra kultury i sztuki, odbyła się konferencja, w której uczestniczył minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski wraz z członkami kierownictwa MOiW oraz kierownictwo Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Na posiedzeniu omawiano problem łączenia nowo wznoszonych inwestycji gminnych szkół zbiorczych z gminnymi ośrodkami kultury. Szkoła gminna oprócz stworzenia wszystkim dzieciom możliwości zdobycia pełnowartościowego wykształcenia będzie spełniała również rolę ośrodka kultury ogólnej, pedagogicznej i zawodowej społeczności dorosłych mieszkańców wsi. Dlatego tak istotnym zagadnieniem jest porozumienie z resortem kultury i sztuki dotyczące budowy przy zbiorczych szkołach gminnych takich obiektów jak biblioteki publiczne, „Domy Książki”, sale kinowe, widowiskowe i inne.

31 października br. na posiedzeniu Prezydium Kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania rozpatrzono wyniki egzaminów dojrzałości, ze szczególnym uwzględnieniem pisemnych prac egzaminacyjnych (sprawa ta zostanie omówiona w oddzielnym artykule) oraz sprawy związane z ochroną mienia i zapobieganiem niegospodarności w placówkach oświatowo-wychowawczych.

W dniach 4—6 listopada bież. r. przebywał w Polsce na zaproszenie ministra oświaty i wychowania minister oświaty Republiki Peru — gen. Alfredo Carpio Becerra.

W dniach 11—12 listopada br. odbędzie się wyjazdowe kolegium kuratorów w Olsztynie na temat: „Sieć 10-letnich szkół średnich w województwie olsztyńskim”.

„Życie Literackie” wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Wychowania zainicjowało na swych łamach potrzebą, interesującą akcję o nauczaniu języka polskiego i literatury w szkole średniej.

Poprzez ogłoszenie ankiety „Jaki bohater jest potrzebny współczesnemu pokoleniu” tygodnik zwraca się do młodego pokolenia o opinie i przemyslenia na temat, w jaki sposób współczesna literatura, film, dramaturgia odzwierciedlają zachodzące dziś przemiany w świadomości młodego wstępującego w życie człowieka.

Wprowadzeniem jakby do ankiet, na które czeka „Życie Literackie”, są drukowane na jego łamach publikacje na tematy historyczno-literackie.

D ruga z kolei centralna inauguracja działalności olimpiad przedmiotowych odbyła się 28 października br. w Radomiu — mieście znanym z dużych osiągnięć w pracy z młodzieżą uzdolnioną.

W przemówieniu inauguracyjnym minister Jerzy Kuberski podkreślił, iż istotną rolę w rozwoju zainteresowań i uzdolnień młodzieży oraz modernizacji, dynamizacji i poprawie efektywności pracy szkół spełniają olimpiady przedmiotowe, które zyskały tak dużą popularność i uznanie m.in. dzięki opiece towarzystw i instytucji naukowych, ofiarnej i bezinteresownej działalności na ich rzecz wielu uczonych i przodujących nauczycieli.

Nie licząc masowej Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym — wzięło w nich udział ogółem 156 470 uczniów szkół średnich, głównie liceów ogólnokształcących. W olimpiadach międzynarodowych brali udział najlepsi laureaci z olimpiad: matematycznej, języka rosyjskiego, fizycznej i chemicznej, odnosząc niejednokrotnie duże sukcesy.

Uwzględniając potrzeby i zainteresowania społeczne, od 1 września br. zorganizowano 3 nowe olimpiady — historyczną, geograficzną i olimpiadę wiedzy technicznej. Jednocześnie w szko-

łach podstawowych wprowadzono powszechnie konkursy przedmiotowe z języka polskiego, języka rosyjskiego i matematyki.

W czasie inauguracji zabrał głos przewodniczący Komitetu Głównego Olimpiady Fizycznej — doc. dr Jerzy Mycielski. Olimpiada Fizyczna — jest po matematycznej — najstarszą w Polsce. Organizowana przez Polskie Towarzystwo Fizyczne, wkrótce obchodzić będzie swoje 25-lecie. Dyrektor VI LO w Radomiu — mgr Zdzisław Gawroński przedstawił informację o osiągnięciach szkoły w ruchu olimpijskim.

W uroczystej, centralnej inauguracji działalności olimpiad konkursów przedmiotowych udział wzięli przedstawiciele RG FSZMP, Kuratorium Okręgu Szkolnego Kieleckiego z kuratorem mgr. Stanisławem Ornatowskim oraz władze partyjne i administracyjne miasta, przedstawiciele towarzystw naukowych i instytucji organizujących olimpiady, laureaci olimpiad i ich nauczyciele.

Od 25 do 27 października br. przebywał w Warszawie, na zaproszenie ministra Jerzego Kuberskiego, grupa wyróżnionych nauczycieli z woj. wrocławskiego. Byli to: rada pedagogiczna Technikum i Zasadniczej Szkoły Budowlanej z Jeleniej Góry, dyrekcja Policealnego Studium Hotelarskiego w Szklarskiej Porębie, przedstawiciele Związku Harcerstwa Polskiego i komendanci obózów ZHP.

Na spotkanie z ministrem J. Kuberskim i naczelnikiem ZHP — Jerzym Wojciechowskim przybyli także kurator Okręgu Szkolnego Wrocławskiego — mgr Michał Pulit oraz komendant Chorągwi Wrocławskiej — Andrzej Machay.

Jeleniogórskie szkoły budowlane znane są z wielu pożytecznych prac wykonywanych w ramach praktycznej nauki zawodu. Uczniowie Technikum i Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Jeleniej Górze mają na swoim koncie zbudowanie (dla potrzeb Ośrodka Wczasów Dziecięcych „Wrocław” w Szklarskiej Porębie) szkoły.

Obecnie trwa budowa warsztatów szkolnych Policealnego Studium Hotelarskiego, a równolegle prowadzone są prace przygotowawcze do budowy Harcerskiego Ośrodka Wypoczynkowo-Szkoleniowego. W ciągu roku szkolnego na terenie inwestycji pracuje młodzież szkoły budowlanej pod kierunkiem nauczycieli zawodu. W czasie ferii roboty są kontynuowane przy udziale młodzieży harcerskiej ze szkół jeleniogórskich. Organizacją tych turnusów zajmuje się Hufiec ZHP w Jeleniej Górze.

W czasie spotkania minister przedstawił zebrany aktualne problemy polityki resortu, sygnalizując kierunki zmian w szkolnictwie zawodowym. Rolę i znaczenie ZHP w szkołach ponadpodstawowych omówił naczelnik ZHP — J. Wojciechowski.

W czasie trzydniowego pobytu w Warszawie jeleniogórscy nauczyciele zwiedzili miasto, jego zabytki i gmach Sejmu; miły pobyt zakończono obejrzeniem przedstawienia w Teatrze Wielkim.

W dniach 27—28 października br., z inicjatywy Ministerstwa Oświaty i Wychowania, odbyła się narada dyrektorów szkół z województw przygranicznych będących pod patronatem i noszącą imię jednostek Wojsk Ochrony Pogranicza. Miejszem konferencji była Pomorska Brygada WOP w Szczecinie.

W odbywającej się pod hasłem „Ochrona granic patriotycznym obowiązkiem każdego obywatela” naradzie uczestniczyli: wice-minister oświaty i wychowania — gen. dyw. Zygmunt Huszcza, wicewojewoda szczeciński — Tadeusz Barczyk, dowódca Wojsk Ochrony Pogranicza — gen. bryg. Czesław Stopiński, zastępca dowódcy WOP — gen. bryg. Izidor Koper, przedstawiciel KW PZPR — Lech Swierkowski, przedstawiciele KOS Szczecińskiego z kuratorem mgr. Zdzisławem Chmielem oraz przedstawiciele kuratorów z województw przygranicznych.

Podstawą do dyskusji był referat nt. „Kierunki i formy współpracy jednostek WOP ze szkołami podopiecznymi”. Dyskusja była wymianą doświadczeń szkół w tej dziedzinie działalności i ukazała wszystkie formy współpracy szkoły z WOP.

W czasie narady wyróżniający się dyrektorzy szkół i szkoły otrzymały Medale Komisji Edukacji Narodowej. Za tę pożyteczną współpracę szkół z jednostkami WOP 9 szkół otrzymało pamiątkowy Medal KEN. Zwiedzanie szkoły podstawowej w Szczecinie było połączone z uroczystym otwarciem Izby Pamięci Narodowej.

Uczestnicy narady zwiedzili salę historii Pomorskiej Brygady WOP oraz dwie szkoły będące pod patronatem WOP — 48 w Szczecinie i w Ogniu.

W drugim dniu konferencji odbyła się wspólna wycieczka — szlakiem walk żołnierzy I Armii Wojska Polskiego.

W Ogniwach terenowych

Z inicjatywy Oddziału ZG ZNP i dyrekcji filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Rzeszowie zainaugurowano we wrześniu cykl cokwartalnych spotkań z kierownictwem Kuratorium Okręgu Szkolnego. Przedmiotem obrad pierwszego spotkania były główne kierunki pracy ZNP wymagające ścisłego współdziałania ogniw związkowych z organami administracji szkolnej oraz prezentacja całokształtu działalności Filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Szczególną uwagę zwrócono na ukazanie dorobku w zakresie form wypoczynku i leczenia nauczycieli. Dzięki prawidłowemu wykorzystaniu funduszu socjalnego liczba osób skierowanych na wczasy i leczenie w bieżącym roku zwiększyła się o 500. Plany na rok następny zakładają dalszy wzrost. W czasie spotkania dokonano także analizy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy nauczycieli oraz omówiono dalsze formy współdziałania Związku i administracji szkolnej.

„Idź na bieżnię, pędz na skocznię, niech w twych mięśniach siła spocznie”. Pod takim hasłem przebiegał festyn nauczycielski Radawa 74, zorganizowany przez Powiatową Radę Zakładową ZNP, Wydział Oświaty i Wychowania przy współdziałaniu Rady Zakładowej Zakładów Mięsnych w Jarosławiu. W festynie uczestniczyło 270 osób, w trakcie imprezy rozegrano mecz piłki nożnej między nauczycielami a pracownikami Zakładów Mięsnych, zakończony wy-

nikiem 2:0 dla nauczycieli. W meczu piłki siatkowej zwycięstwo przypadło również nauczycielom. Lepszymi okazali się także w innych konkurencjach, takich jak przeciąganie liny, bieg przodkowy i malżeński. Po sportowych emocjach znakomicie smakowała grochówka z żolnierskiego kotła i kielbasa pieczona przy ognisku.

Z okazji tegorocznego Dnia Nauczyciela wszystkie wojewódzkie przedsiębiorstwa Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch” wspólnie z oddziałami i filiami Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZG ZNP zorganizowały uroczyste spotkania z nauczycielami — społecznymi działaczami klubów PiK „Ruch”.

Na program tych spotkań składały się prelekcje o aktualnych problemach upowszechniania kultury i sztuki w środowiskach wiejskich i malomiasteczkowych, imprezy artystyczne (spektakle teatralne, seanse filmowe, koncerty, zwiedzanie wystaw) wycieczki turystyczno-krajoznawcze.

Wielu najbardziej zasłużonych nauczycieli otrzymało też nagrody pieniężne, a wszyscy zaproszeni na spotkania — wartościowe upominki w postaci najnowszych wydawnictw encyklopedycznych i albumowych.

Ogółem w omawianych spotkaniach wzięło udział około 700 nauczycieli.

Aktyw Powiatowej Rady Zakładowej ZNP w Debicy przygotowuje się do pracy ideowo-pedagogicznej w nowym roku szkolnym. W dniu 14 października bieżącego roku odbyła się narada szkoleniowa przewodniczących konferencji ideowo-pedagogicznych z udziałem prezesów ognisk i dyrektorów szkół z całego po-

wiatu. Doc. dr hab. Jan Pawlica z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wygłosił referat na temat „Marksistowski światopogląd, jego związek z systemem etycznym i praktyką wychowawczą”. Formy i metody szkolenia ideowo-pedagogicznego omówił prezes Powiatowej Rady Zakładowej, kol. Tadeusz Ziobrowski.

Powiatowa Rada Zakładowa ZNP w Aleksandrowie Kujawskim dokłada wielu starań, aby wszystkie dzieci nauczycielskie objąć jakąś formą wypoczynku. W bieżącym roku 51 dzieci nauczycielskich przebywało na koloniach w Kopernicy nad Jeziorem Charzykowskim. Zorganizowano również dwutygodniowy obóz wędrowny po Szwajcarii Kaszubskiej oraz pięciodniową wycieczkę na Wybrzeże. Na okres ferii zimowych przygotowuje się dla 20 nauczycielskich dzieci zimowisko w Zakopanem. Rada Zakładowa urzędująca także wycieczki dla nauczycieli. Dzięki staraniom prezesa aleksandrowskiej organizacji związkowej, kol. L. Kalinowskiego, nauczyciele zwiedzili niemal cały kraj, zorganizowano też kilka wycieczek zagranicznych do Jugostawii, na Węgry, do Czechosłowacji i NRD.

Dzień Nauczyciela w całym kraju obchodzone bardzo uroczysto. Czytelnicy informują nas o organizowanych imprezach i spotkaniach. I tak w Ostrowcu Świętokrzyskim odbył się z tej racji uroczysty koncert, podczas którego nauczycielom wyróżniającym się w pracy wręczono odznaczenia. Uroczystą akademię zorganizowano też na Uniwersytecie Gdańskim. Na program imprezy złożyły się: referat obrządkowy dorobek ZNP, przemówienia rektora i studentów, wręczenie odznaczeń i nagród oraz część artystyczna w wy-

konaniu studentów Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku. Z okazji nauczycielskiego święta odbyły się też liczne spotkania nauczycieli-emerytów i rencistów z przedstawicielami władz. O uroczystościach tych donoszą nam czytelnicy z Gostynina i Ostrowca.

Oddział ZG ZNP, przy współdziałaniu Kuratorium oraz Okręgowej Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi w Bydgoszczy zorganizował kursokonferencję dla pracowników gospodarczych i obsługi, w której uczestniczyli również przedstawiciele miejscowych władz politycznych, oświatowych i związkowych oraz kolegium przewodniczący tych samych sekcji okręgowych z Katowic i Łodzi. Na konferencji omawiano aktualne i przyszłościowe zadania szkolnictwa i Związku oraz udział pracowników obsługi w realizowaniu tych zadań na terenie województwa. Ponadto zapoznano zebranych z wybranymi problemami Kodeksu Pracy i przepisami prawnymi. W dyskusji poruszano najbardziej żywotne sprawy związane z pracą tej grupy związkowej.

Aktywną działalność związkową rozwija Ognisko Emerytów przy Powiatowej Radzie Zakładowej w Poznaniu. Liczy ono 176 członków. Co miesiąc w Klubie ZNP w Poznaniu odbywają się zebrania z bardzo urozmaiconym programem. Koledzy emeryci urządzają spotkania z przedstawicielami władz, literatami, organizują koncerty, wycieczki krajowe i zagraniczne. Na uwagę zasługuje też opieka, jaką otaczają chorych i samotnych kolegów, mimo iż ze względu na rozległy teren powiatu jest to dosyć uciążliwe. Powstałe w tym celu Koło Opieki Koleżeńskiej bardzo poważnie traktuje swoje obowiązki. Z działalności tej rozlicza się na zebraniach ogniska.

Dla pełnej orientacji w temacie, kilka słów o samym przedmiocie dyskusji — filmie telewizyjnym Andrzeja Zbycha pt. „Broda”.

Świeżo upieczony absolwent Wydziału Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego obejmuje pracę jako nauczyciel liceum w małym powiatowym miasteczku. Młody człowiek „nosi się” nowoczesnie: długie włosy, mocno zarosnięta twarz, dzinsy, skórzana kurtka. Nowoczesny jest też jego sposób bycia, co manifestuje już w czasie pierwszego nieoficjalnego spotkania z młodzieżą miasteczka, z którą natychmiast przechodzi „na ty”. Część z owych nowych znajomych okazuje się być uczniami młodego nauczyciela, co nie przeszkadza mu w utrzymaniu bezpośredniej formy zwracania się do siebie. Więcej — forma „ty” obejmuje całą klasę.

Bezpośredniość kontaktów, nowoczesność w wyglądzie — to jednak tylko zewnętrzny wyraz nowego podejścia do młodzieży; stosunku opartego na autentyczności, szczerości, swobodzie.

To imponuje i podoba się młodym ludziom, ale nie tylko to. Nauczyciel imponuje im przede wszystkim rzeczywistą wiedzą, zainteresowaniami, a nawet dorobkiem publicystycznym, którym już zdążył się wykazać.

Rzecz jasna, że nieco inna jest reakcja zespołu pedagogicznego czy przynajmniej jego części. Konflikty się mnożą, a rozdzwięk staje się coraz większy. Wreszcie dochodzi do spięcia, do którego pretekstem są

karykatury nauczycieli znalezione w klasie młodego pedagoga. Kto je sporządził?

Młody nauczyciel jest pewny, iż jego uczniowie będą mieli odwagę przyznania się do autorstwa. Istotnie nazajutrz zgłasza się winowajca, syn naczelnika powiatu. Efekt łatwy do przewidzenia: sprawa zostaje zatuszowana. Ale młody nauczyciel wie, że autorem nie jest ów chłopak. Kto? Pytanie pozostaje otwarte. Już nie dochodzi prawdy, tym bardziej, iż sam zostaje przeniesiony (awansowany?) do innego liceum w większym mieście. Na pożegnanie uczniowie radzą mu jednak życzliwie zmianę stylu. „Zgolenie brody”. A zatem sukces czy klęska?

Film ten, streszczony tu w dużym skrócie, ze zrozumiałych względów żywo zainteresował nauczycieli. Wyrazem tego są nadchodzące do redakcji listy; wyrazem jest dyskusja zorganizowana przez KLUB NAUCZYCIELA W RAWIE MAZOWIECKIEJ. Dyskusja, w której film stał się tylko pretekstem do rozważań nad szkolną obyczajowością, statusem nauczyciela, jego stosunkiem do młodzieży, nad wychowaniem.

Ponieważ zarówno temat, jak i klimat dyskusji może — jak się wydaje — zainteresować naszych czytelników, prezentujemy tu jej przebieg. Wypowiedzi podajemy anonimowo, oznaczając tylko dyskusantów kolejnymi literami alfabetu.

starszej klasie. Ale przecież nauczyciel uczy w kilku klasach. Czy z uczniami młodszymi można by stosować te same metody; owo „tykanie”, zatarcie dystansu między nauczycielem a uczniem, całkowita (bez ukierunkowania) swoboda dyskusji? Chyba nie. A jeśli nie, to jak wyjaśnić różnicę? Od której klasy dopuścić takie metody? To nie takie proste. Szkoła to złożony organizm.

H. — Mały przerywnik; pytanie, które od początku mnie męczy: powiedzcie mi koleddy, dyrektorzy, a jest tu was aż czterech, jak wy przyjęlibyście Krzysia? No, na przykład, czy pan, kolego dyrektorze, chciałby mieć takiego nauczyciela?

I. — Nim odpowiem, chciałbym wyjaśnić, jak ja widzę bohatera. Otóż wydaje mi się, że formy jego zachowania są sprawą drugorzędą. Przecież przede wszystkim reprezentował on dużą wiedzę i miał prawo wierzyć, iż to jest najważniejsze, iż to zdobędzie mu autorytet. Poza tym, została mu powierzona klasa najstarsza, maturalna, klasa, którą musiał szybko poznać, a czasu miał niewiele. Szukał więc formy szybkiego zbliżenia się do uczniów, nawiązania kontaktu. I to mu się udało. A zatem wiedza, kontakt z młodzieżą — te podstawowe warunki spełniał. A formy? No cóż, bywają różne.

Wróćmy jednak do pytania postawionego mi jako dyrektorowi. Trudne pytanie. Mieliśmy takiego nauczyciela. Równie swobodnie ubranego, równie „zarosniętego”. A w szkole trzymaliśmy się wówczas zasady, iż młodzież powinna być mniej więcej estetycznie ubrana i uczesana. Dość trudno jednak stawiać takie wymagania z chwilą, jeśli nauczyciel jest inny. A to był naprawdę dobry nauczyciel. Więc zrezygnowaliśmy z walki o krótsze włosy. I co? I nic się nie stało. Świat nie runął. Więc nie formy są ważne, lecz wiedza, takt i talent. Rzetelność i uczciwość.

A. — A ja nie chciałbym mieć takiego nauczyciela, mimo że — jak powiedziałem na wstępie — Krzysiu mnie zafascynował. Wydaje mi się, że jeszcze nie mógłbym sobie na taki luksus pozwolić. Szkoła, podobnie jak wiele innych instytucji i organizacji, ma swoją „obrzędowość”. Tak, jak na przykład organizacja harcerska czy wojsko; czy w pewnym stopniu wyższe uczelnie. Czy słuszne jest naruszanie tej „obrzędowości”? Przecież ma ona swój sens, swoją tradycję, ba, nawet swój urok.

No, ale założmy, że ją zmieniamy. To jednak chyba wszyscy razem, równym frontem. Nie zaś jeden tak, a pozostali — inaczej. To bowiem musi prowadzić do konfliktów i wytworzenia się obozów. I wśród nauczycieli, i wśród uczniów. Bo jedni będą za takim „nowoczesnym” wychowawcą, ale wielu będzie przeciw. Wielu będzie takich, którzy mają pewne wyobrażenie o postawie nauczyciela i chcieliby, aby im tego obrazu nie niszczyć.

J. — Otóż to, pracuję na wsi i znam to środowisko. Rozmawiałem o filmie i tam u nas; z rolnikami, z tzw. inteligencją wiejską. Wszyscy uznali postępowanie Krzysia za — nazwijmy to — niewyważone. Rodzice naszych uczniów pytali: dlaczego ten nauczyciel koniecznie chciał być taki, jak wychowankowie? Przecież uczeń — to uczeń, a nauczyciel — nauczyciel. Dlaczego on „podlizuje się” uczniom, młodym, a walczy z dorosłymi?

Może to trochę zbyt naiwnie sformułowane, ale sens w tym jest. Właśnie chłopci nie chcą, żeby zacierali się pewne stereotypy. Lekarz ma być lekarzem, nauczyciel — nauczycielem, rolnik — rolnikiem, a uczeń — uczniem.

B. — A ja chciałabym mieć takiego nauczyciela. Właśnie dlatego, żeby burzył stereotypy postaw, żeby zmieniał te — jak tu wspomnieli kolega — „obrzędowość”. Krzysiu poszedł za daleko? Być może, ale jeśli ma się coś zmieniać, musi jeden pójść dzieśniej kroków naprzód, żeby pozostali zrobili przynajmniej trzy kroki. Taki jest mechanizm wszelkiego postępu. Oczywiście, dziś jeszcze zespół krytycznie odniósłby się do takiego kolegi, lecz jutro kilku zrobiłoby te parę kroków, pojutrze następni i powoli oblicze szkoły zmieniałoby się.

K. — W rozważaniu, czy Krzysiu miał, czy nie miał racji najważniejsza wydaje mi się odpowiedź na pytanie, czy odniósł sukces wychowawczy, czy nie. Bo jeśli tak — sprawa jest oczywista, że jego metody okazały się

(Dokończenie na str. 11)

Czy PAN DYREKTOR chciałby mieć takiego nauczyciela?

(Protokół z dyskusji)

młodzieży w sposób ciekawy przekazywać. Znam sam takiego nauczyciela, równie „nietypowego” i równie zdolnego. Młodzieży imponował, uwielbiali go. A zespół go nie przyjął.

C. — Mimo wszystko rozumiem ten zespół; młody kolega był zbyt szokujący, zbyt inny. Jaką postawę mógł przyjąć zespół? Jedyne — to przejść na styl Krzysia. Inaczej rozpiętość metod byłaby zbyt duża. A tak mówiąc szczerze — ów młody człowiek żadnych rad czy sugestii kolegów nie przyjmował. Nawet się nad nimi nie zastanawiał. Z miejsca ustawił się na pozycjach młodzieży niemal przeciw pozostałym członkom zespołu. Dlaczego?

D. — Skoro tu mowa o młodzieży, to ja chciałabym zacząć „od końca”, od efektów wychowawczych. Nie wiem, może się mylę, ale ja osobiście odniosłam wrażenie, iż młodzież odczuwa ulgę, kiedy ten kłopotliwy nauczyciel odchodzi. Załują go, to prawda. Załują, bo był „fajny”. Ale w o-wym ostatnim zdaniu — „Krzysiu... zgól brode”, co, oczywiście, jest symbolem, wycuza się, że młodzież sama uznała, iż coś nie tak, że jeszcze za wcześnie na takie demonstracyjne zrywanie z tradycją. Że nie tak zdobywa się środowisko. Więc chyba klęska?

E. — Przeprowadziłem dyskusję z uczniami III klasy liceum, a więc niemal rówieśnikami tamtych z filmu. Może przytoczę tu kilka opinii, bo wydają mi się ciekawe. A więc: „Stosunek nauczyciela do uczniów — zbyt ryzykowny. Nie można tak od razu spoufalać się. Przecież nie znał klasy, nie znał uczniów, nawet ze znajomymi nie przechodzi się „na ty” od razu. I nie z wszystkimi”. „Metody lekcji — znakomite. Tylko dyskusje i to takie, żeby każdy mógł mówić, co chce i co myśli”. „Czy jego przeniesienie to awans, czy porażka? Porażka, bo nie znał małych miasteczek, nie wiedział, czym grozi konflikt z władzą”.

To kilka uwag młodzieży. Tak nawiasem, ta ostatnia jest smutna w swojej wymowie, bo świadczy o ocenie, jaką nam, dorosłym, młodzież wystawia. Ale taka jest prawda. Nacisk władz, czy wpływ władz terenowych na szkołę w małych środowiskach bywa ogromny. I młodzieży o tym wie. Cóż, młodzi ludzie są realistami.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na nie poruszaną dotychczas sprawę wizytacji. Jakże prawdziwy jest jej obraz filmowy, zachowanie się kierownictwa szkoły, które to miny wizytatora pragnie odczytać ocenę nauczyciela, aby własną odpowiednio „dopasować”. I jakież rozczarowanie, kiedy „mina” okazała się inna niż ocena. A swoją drogą — wizytator z filmu to wzór wizytatora metodyka. Oby takich było więcej.

F. — Ja też rozmawiałam z młodzieżą. I właściwie opinie uczniów były podobne jak te zacytowane przez kolegę. Natomiast zupełnie nie rozumieli, skąd autorzy filmu zaczerpnęli pomysły tych wieczornych kontroli nauczycielskich na ulicach. Zdaniem młodzieży to bzdura niezgodna z prawdą.

(Uwaga z boku: — O przepraszam, a nauczycielskie zespoły ORMO, to co, nie to samo?)

G. — Chciałbym spojrzeć na problem z innej strony. Na zespół. Dyrektor? Typowy. Porządny facet, nawet zyczliwy dla nowinek Krzysia, ale dyrektor. Musi dbać o całość i o opinię szkoły w środowisku. No i u władz. Zastępca? No, tu chyba jesteśmy zgodni. Straszny typ, zakuty rutyniarz. Choć są i tacy, trudno ukryć. Zespół? Właściwie taki, jakie są w szkołach. Część mniej, część bardziej zrutynizowana. Ale właściwie nikt nie ma ochoty podjąć wraz z Krzysiem walki.

C. — Może nie są przekonani całkowicie o jego słuszności czy o słuszności jego metod?

A. — A może zarażeni strachem, uwikłani w środowisku, już nie tacy swobodni i wolni jak Krzys.

G. — Wszystko możliwe. I dlatego film ma dużo cech realizmu. Choć do pełnego obrazu sporo brakuje. Na przykład: pokazano Krzysia w jednej tylko, naj-



Foto: Cz. Górski

A. — Na wstępie muszę powiedzieć, iż film mocno mnie poruszył; w pierwszym momencie chciałem nawet napisać do TV, potem przyszły inne refleksje. Uczniowie mówili: bohater mnie zafascynował. Samodzielnością myślenia, nonkonformizmem, odwagą. Mimo woli porównałem go ze sobą, zadałem sobie pytanie, czy ja zaczynając pracę, miałbym tyle odwagi?

Niestety, nie. Dlaczego? Żeby odpowiedzieć sobie na to pytanie, porównałem jego i swój start. Otóż — on. Wychowany prawdopodobnie w mieście, w innym niż ja klimacie intelektualnym, wyposażony w dyplom wyższej uczelni, mający za sobą już pewien dorobek publicystyczny i możliwości otrzymania różnych interesujących prac. W tych warunkach, czym grozi mu konflikt z władzą szkolną? Niczym, najwyżej rozczarowaniem. Ja? Wychowany na wsi, w zupełnie innym klimacie obyczajowym, „przyuczony” do postępu, wyposażony wówczas tylko w dyplom liceum pedagogicznego i zdany na własne siły. Posada nauczycielska — to szansa przeżycia, szansa wyrwania się z marnej vegetacji. Trudno się dziwić, że musiałem liczyć się z opinią, że bałem się utraty posady. Po prostu bałem się.

I dziś zadaję sobie pytanie: ilu z nas, nauczycieli, ma za sobą takie początki, na ilu z nas zaciążył ów lęk towarzyszący naszym pierwszym krokom?

A lęk rodzi konformizm. I czy dzisiaj nasi młodzi koleddy, z których tak wielu przecież rekrutuje się ze wsi, są już naprawdę wyzwoleni? Oby tak było, oby ten film ukazywał rzeczywistość, a nie sporadyczną sytuację.

B. — Przyznam się, że byłem zafascynowany postępowaniem bohatera. Już od pierwszej chwili. Może dlatego, że należę do grupy seniorów, a może dlatego, że znam życie, znam środowiska małych miasteczek. Weźmy pierwszy wieczór Krzysia w miasteczku, pierwszy jego kontakt z młodzieżą w kawiarni. Przecież musiał sobie zdawać sprawę, iż sporo tych młodych ludzi, to jego przyszli uczniowie i że na drugi dzień wszyscy, całe miasteczko będzie wiedzieć, że nowy jest całkiem „inny”. On zresztą nie bał się tego; w porządku. Tylko, czy zupełnie w porządku? Małe środowiska mają swoją obyczajowość; często śmieszna, często staroświecka, ale czasem nie pozbawiona dobrych cech. Zmienić tę obyczajowość? Można, ale chyba nie tak, nie rewolucyjnie i nie metodą szoku. Lekarze wiedzą, że zbyt wielkiej dawki nawet najlepszego lekarstwa organizm nie zniesie.

Krzysiu jest młody, ma prawo popełniać błędy. I tu druga sprawa; koleddy, zespół. Jak go przyjęli? Powiedzmy sobie szczerze: typowo. A przyjęcie typowe, to — niestety — gaszenie entuzjazmu przez rutynę. Nawiasem mówiąc, sprawa ta stanowi dla mnie sygnał, że więcej uwagi trzeba poświęcić pierwszym krokom młodych. Tyle o tym się mówi, a rzeczywistość pozostaje taka, jak w filmie.

C. — Nie zgodziłbym się z tą oceną zespołu pedagogicznego. Ostentacyjnie dyrektor nie był tak całkiem przeciwny metodom Krzysia. Wyrażał nawet uznanie dla przeprowadzonej lekcji, a że sugerował zmianę zachowania, zmianę wyglądu? Czy tak całkiem bez racji?

A. — Chyba bez racji, przecież nie o wygląd i mówienie chodzi; przecież najważniejsze, że Krzysiu miał istotnie wiedzę i potrafił ją

OSTROŻNIE Z OCENIANIEM

miemli dzisiaj w czasie pochodu nazwiska naszej pani? Przecież to świętństwo! Wychwalali natomiast panią Kotowską. Wyobrazasz to sobie?

Matka, również nauczycielka, doskonale to sobie wyobrażała, a nawet zdawała sobie sprawę, dlaczego to wyróżniono panią Kotowską, a pominięto wychowawczynię córki. Odpowiedź jej na pytanie córki była jednak wymijająca:

— No wiesz... Oceny zawsze bywały różne...

Jaką to wywołała dalszą dyskusję, pomijam, bo nie o to w tym przypadku chodzi. Dyskusji takich i podobnych — w następstwie publicznej oceny nauczycieli — jest wiele, a ich efekt wychowawczy często ujemny i to nie tylko w środowisku młodzieży, lecz także nauczycieli.

W związku z tym nasuwa się pytanie: jaka wobec tego powinna być ocena, by jej następstwa były pozytywne? Otóż, w moim przekonaniu, powinna to być ocena przede wszystkim sprawiedliwa. Ale ponieważ poczucie sprawiedliwości w zespołach ludzkich, gdzie do jednego stanowiska, nagrody czy nawet wyróżnienia były kilku kandydatów, jest indywidualizowane, preto każda ocena publiczna powinna być dobrane przemyślna i uzasadniona konkretnymi przykładami pozytywnej osoby w takim stopniu, by o jej słuszności przekonać przynajmniej osoby niezangażowane w rywalizacji panującej w danym zespole. Jeżeli zaś osiągane wyniki pracy są wynikiem zborowemu wysiłku, to lepiej wyróżnić całą grupę, zespół, aniżeli imiennie jakiegoś jednostki, bowiem efekt wychowawczy takiego wyróżnienia bywa najczęściej dyskusyjny.

A szkolidwość takiej oceny występuje szczególnie w pracy szkolnej, gdzie oddziałuje ona nie tylko na postawę i prace nauczycieli, lecz także na poglądy oraz postawę młodzieży.

Świadomość tego zaważyła na sposobie oceny nauczycieli w czasie tegorocznego pochodu pierwszomajowego w tym mieście. Zrezygnowano tym razem w ocenie i podaniu nagród z zespołu ze szkolnych zespołów, a skoncentrowano się na omawianiu pracy szkół. Padały i tym razem nazwiska nauczycieli, ale w kontekście omawianych osiągnięć.

Pisze jednak o tych sprawach, gdyż jestem przekonany, że w niejednym mieście dokonuje się ocena nauczycieli w sposób podobny. Wszędzie bowiem obok ludzi pracowitych i skromnych, są i tacy, dla których rozgłos nawet cudu w swoim kosztem, jest niezbędna satysfakcja warunkująca dobre samopoczucie. I dlatego też ludziom tym dobrze jest przypromieć ze skromności należy do ważniejszych cnót. Natomiast tani poklask to upodobanie ludzi mało skromnych i ubogich duchem. Prawda to oczywista powszechnie znana i to nie tylko ludziom dorosłym, lecz także młodzieży. Przypominanie jej jest jednak dalece, przynajmniej w moim odczuciu, na czasie.

— Mam, czy wiesz, że nie wy-

jak się potem okazuje, prywatny użytek.

Pyta się więc młodzież na koloniach i w internatach którego wychowawcę lub i dlaczego? Co chciałaby zmienić, by sytuację wychowawczą placówki poprawić itp. Dyrektorzy pytają o to samo. A ponadto zbierają ta drogą informacje, z którego przedmiotu młodzież ma największe trudności (jakby oceny nie były na ten temat dostateczną informacją), kto i z czego pobiera konspekty. Zdarzają się nawet i tacy, którzy dochodzenia w tym kierunku prowadzi w formie indywidualnych rozmów w zaciszu dyrektorskiego gabinetu.

nie przez, że informacje zebrane ta drogą mogą mieć dużo obiektywizmu i zgadzają się z ogólnie panującą u danej koleżance lub koleżdy opinią Młodzieży, kiedy ma rozstrzygać sprawy poważne, bierze to sobie bardzo do serca i stara się być w sądach obiektywna. Ale czy to zawsze? Młodzież, nie zapominajmy, jest również podatna na wpływy starszych, a przy tym i przekorna. Nie zobawiona jest też życiowego sprytu, chęci przypodobania się przedzają, ale w praktyce zdarzają się posunięcia, które — przynajmniej moim zdaniem — autorytetu nauczyciela nie wzmacniają, a nawet odwrótnie — szkoda mu.

A oto przykłady: od szeregu lat różni ludzie i przy różnych okazjach przeprowadzają wśród młodzieży wywiady ankietowe, w których niejednokrotnie niedużo znaczące wymagają od ankietowanych oceny nauczycieli. Przeprowadzają więc wywiady ankietowe wśród młodzieży o nauczycielach organizatorzy kolonii, kierownicy internatów, dyrektorzy szkół, a nawet bardziej „ambitni” oraz skłonni do pociągania innych wychowawcy. Wszyscy chcą zdobyć informacje o nauczycielach na swój własny, a jakże często,

awów nauczycielski, jak za den inny, znajduje się pod społeczna kontrolą i jak za den inny podlega społecznej ocenie. I jest to zjawisko nieuchronne, gdyż całe społeczeństwo jest ze szkołą bezpośrednio lub pośrednio związane. Przecież jedna czwarta polskiej społeczności uczy się, a pozostałe trzy czwarte jest nauką zainteresowane pośrednio. Dlatego o szkole, nauczaniu i nauczycielach, dyskutowano, dyskutuje się i dyskutować się będzie dalej, a praca nauczycielska jest i będzie przedmiotem oceny młodzieży, rodziców, innych nauczycieli i nadzoru pedagogicznego.

A skoro tak, skoro nasza nauczycielska praca, ze względu na swoją specyfikę, jest i pozostanie przedmiotem szerokiej dyskusji i oceny (i tego zmienić się nie da), to przynajmniej udział nas, nauczycieli, w tej dyskusji i wzajemnej ocenie powinien być pozytywny.

Do każdego, kto zetknął się w jakikolwiek sposób z teorią wychowania lub posiada tylko pewien zasób zdrowego rozsądku, wiadome jest, jak wielką rolę w nauczaniu i wychowaniu spełnia autorytet nauczyciela. Nietrudno też, myśle, zrozumieć, że im autorytet ten jest większy, tym oddziaływanie jest większe. Dlatego też i władze oświatowe podjęły w ostatnich latach szereg przedsięwzięć, by autorytet nauczycieli podbudować, widząc w tym niekiedy podnoszenia, na coraz wyższy poziom nauczania i wychowania.

Ale czy to oczywista prawda rozumieją wszyscy? Otóż na to pytanie trudno — w moim przekonaniu — odpowiedzieć pozytywnie. Wprawdzie teoretycznie wszyscy na ogół się z tym zgadzają, ale w praktyce zdarzają się posunięcia, które — przynajmniej moim zdaniem — autorytetu nauczyciela nie wzmacniają, a nawet odwrótnie — szkoda mu.

A oto przykłady: od szeregu lat różni ludzie i przy różnych okazjach przeprowadzają wśród młodzieży wywiady ankietowe, w których niejednokrotnie niedużo znaczące wymagają od ankietowanych oceny nauczycieli. Przeprowadzają więc wywiady ankietowe wśród młodzieży o nauczycielach organizatorzy kolonii, kierownicy internatów, dyrektorzy szkół, a nawet bardziej „ambitni” oraz skłonni do pociągania innych wychowawcy. Wszyscy chcą zdobyć informacje o nauczycielach na swój własny, a jakże często,

Doświadczenie wskazuje także, iż często różną wartość przedstawiają nauczyciele i różne uzyskiwane wyniki w pracy dydaktycznej i wychowawczej, mimo że posiadają jednakowe formalne kwalifikacje i jednakowe otrzymują pobory.

W niektórych środowiskach nauczycielskich zgłaszane są postulaty, aby wprowadzić w zawodzie nauczycielskim stopień specjalizacji i związać z nim sprawę przyznawania dodatków specjalnych i ewentualnie innych uprawnień. Sprawa wymaga na pewno przemyślenia.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI



Foto: Cz. Górski

H. R.

stawił i pracy nauczycieli tematy związane z problemem etyki zawodowej nauczycieli. Istnieją u nas tytuły zawodowe: nauczyciel, nauczyciel dyplomowany, profesor szkoły średniej.

Wydane zostały przez władze szkolne zarządzenia o wystawianiu okresowych ocen nauczycielom (co cztery lata stałym i co dwa lata mianowanym do odwołania). Oceny ustala się na podstawie opinii dyrektora szkoły oraz zespołu, w skład którego wchodzi pracownicy nadzoru pedagogicznego, wizytatorzy metodycy danej specjalności, a więc ludzie odpowiednio przygotowani pod względem merytorycznym do oceniania nauczycieli.

System oceniania nauczycieli ustalony został z myślą o pobudzaniu aktywności nauczyciela, rozwijaniu jego twórczości, dążeniu

W przyszłej szkole 10-letniej powinni pracować nauczyciele posiadający wyższe wykształcenie. Stwierdzenie to nie podlega zastrzeżeniu. Co zrobić jednak z nauczycielami, którzy nie uzyskali dyplomu szkoły wyższej, szczególnie z tymi, którzy nie byli w stanie dyplomu tego uzyskać? Zgodnie z przepisami Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela mogą oni być zwolnieni tylko wtedy, gdy praca ich oceniona zostanie jako niedostateczna (dwie oceny w odstępie jednego roku). Poza tym w grę wchodzi sprawa ludzkie: co mają robić ludzie po przeprowadzeniu 10—15 lat w szkole, gdzie szukać nowej pracy, jakie zdobywać nowe kwalifikacje? Sprawa ta wymaga już dziś przemyślenia i odpowiedniego przygotowania.



o zapoznaniu się z treścią ukazywały rządzą ZSRR o weryfikacji nauczycieli nasuwa się pytanie: czy i w naszym kraju nie powinniśmy podjąć podobnej pracy? I u nas, podobnie jak w ZSRR, nauczyciele zapisali się złotymi zgłoskami w historii Polski Ludowej, a zwłaszcza w zakresie odbudowy, rozbudowy i demokratyzacji szkolnictwa. I u nas stoją przed nauczycielstwem nowe, wielkie zadania wynikające z programu reformy oświatowej, które wymagają od nauczycieli stałego podnoszenia poziomu kwalifikacji, doskonalenia metod pracy, zwiększania odpowiedzialności za wypełnianie powierzonych zadań.

Nasz system oceny nauczycieli przewiduje możliwość wyeliminowania z zawodu jednostek nieprzydatnych. Jeśli bowiem nauczyciel otrzyma dwie koleżane oceny niedostateczne, wystawione w odstępie przynajmniej jednego roku, zostaje zwolniony z zawodu. Ma on przy tym pełne prawo odwołania się od oceny niedostatecznej lub eliminowania jedynostanowiskowego. Oceny wyróżniającej i bardzo dobre poszczególne nauczycieli podaje się do wiadomości wszystkim nauczycielom danej szkoły.

Istnieją u nas również dodatki specjalne, nagrody ministra i

Trzeba stwierdzić, że podjęliśmy już szereg bardzo ważnych prac, aby nauczyciele przygotować do tych zadań. Wymienić tu trzeba kształcenie zaoczne nauczycieli, na niespotykaną w historii naszej oświaty skalę. Rozwijane są w coraz szerszym zakresie studia poddyplomowe. W systemie doskonalenia nauczycieli podlegają obowiązkowemu, okresowemu przeszkoleniu. ZNP prowadzi, wspólnie z instancjami partyjnymi, masowe szkolenie ideowo-pedagogiczne. W bieżącym roku w programie tego szkolenia występują istotne dla po-

cią uzyskane w przeszłości nie mogą być gwarancją dla przyszłości, jeśli nie będą wzbogacane nowymi wartościami.

„Nauczycielu! Ucz się!” — te słowa A. Lunaczarskiego, opublikowane przed 50 laty w pierwszym numerze „Uczcielskiej Gazety” nic nie straciły na aktualność. Stał też wypływa decyzja rządu ZSRR o systematycznej weryfikacji kadr nauczycielskich.

Z treści omawianej decyzji wynika, że nie można traktować wszystkich nauczycieli jako jednolitej masy. Nie można twierdzić, że wszyscy są bardzo dobrzy, czy też wszyscy źli, jak to się próbuje nieraz uogólniać i w publicystyce naszego kraju.

Weryfikacja ma stworzyć bodźce dla nauczycieli do rozwijania ich aktywności, inicjatyw, twórczości, podnoszenia poziomu kwalifikacji, ma stworzyć warunki do „wyławiania” najlepszych, do od-



powiedniego honorowania tych, którzy stanowią czołówkę stanu nauczycielskiego. Z drugiej strony twórcy zarządzenia o weryfikacji zdawali sobie sprawę, że znajdują się w zawodzie nauczycielskim ludzie, którzy z różnych względów nie są w stanie podoleć stale wzrastającym wymaganiom. Są jednostki, które ze względów politycznych i moralnych powinny być eliminowane z zawodu.

Weryfikacja nauczycieli, wystawianie im ocen, formułowanie wniosków co do dalszego ich zatrudnienia w szkolnictwie lub eliminowania z zawodu jest rzeczą niesłychanie trudną. Brak jest obiektywnych mierników przydatności nauczycieli, norm, według których można by ocenić wartość i wyniki ich pracy dydaktycznej i jeszcze trudniejszej pracy wychowawczej. Doświadczenia nasze wykazują, że bardzo często skądinąd rolę odgrywają tu czynniki subiektywne, przypadkowe. Dzieje się to zwłaszcza wtedy, gdy decyzję o wydawaniu oceny oddajemy w ręce jednostek ludzi, którzy nie mają możliwości obserwowania codziennej, a więc tej prawdziwej pracy nauczyciela.

Dlatego też niesłychanie słusze jest postanowienie zawarte w dokumencie rządu ZSRR, że o-

chali bez przeprowadzenia jakiegokolwiek konferencji z dyrektorem szkoły. Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Otrzymał bowiem po paru dniach telefon z Wydziału Oświaty, a następnie od dyrektora szkoły gminnej, że podobno w szkole kontakty świetlne są poza- biane „dechami”, w szkole panuje ogólny brud, a dyrektor przychodzi do szkoły... nie ogolony (!).

Taki „wyrok” otrzymała szkoła, w której uprzedni kontroler przed dwudziestu dniami (dosłownie) wpisał do książki sanitarnej szkoły: „Odnosnie stanu sanitarnego zastrzeżeń nie stwierdzono”, szkoła, która w konkursie czystości otrzymała dyplom PCK, szkoła, której uczniowie klas starszych w ramach pracy społecznie użytecznej regularnie co miesiąc myją w swych klasach podłogi.

Drugi przykład: w okresie wakacyjnym mieszkańcy wsi zawiadomili dyrektora szkoły, że jacyś ludzie kretili się po terenie szkolnym, zagladali przez szyby do wnętrza klas, a następnie odjechali samochodem. Dyrektor domyślił się, że to była „komisia”. Ale jaka? Skąd? Jaki był jej cel? Trudno było dościs.

I podobnie, jak w pierwszym przypadku po kilku dniach przykre wymówki pod adresem dy-

W Związku Radzieckim na ukończeniu jest proces przechodzenia do powszechnego wykształcenia średniego młodzieży. Szkoła dziesięcioletnia staje się powszechna i obowiązkowa. Wymaga ona jednak wysoko kwalifikowanych kadr nauczycielskich. W związku z tym istnieje bardzo poważny problem wzrostu poziomu kwalifikacji nauczycieli i doskonalenia metod ich pracy. W tej sytuacji rząd ZSRR powziął uchwałę „O weryfikacji nauczycieli szkół ogólnokształcących”. Zgodnie z ta uchwałą, weryfikacja będzie przeprowadzana systematycznie i podlegać jej będzie każdy nauczyciel co pięć lat.

Weryfikacja ma na celu dalsze podnoszenie poziomu ideowo-politycznego, kwalifikacji pedagogicznych i naukowych nauczycieli. Ma ona przyczynić się do zwiększenia odpowiedzialności każdego nauczyciela za jakość i wyniki nauczania i wychowania.

Masowa weryfikacja nauczycieli rozpoczęła się w 1978 roku. Jednakże już w 1975 roku Ministerstwo Oświaty RFSRR zamierza przeprowadzić weryfikację metodą reprezentacyjną. Objemnie ona między innymi co siódmego nauczyciela szkół moskiewskich.

Weryfikacja będą przeprowadzać kompetentne zespoły specjalistów. Przy rejonowych (powiatowych) i miejskich wydziałach oświaty zorganizowane zostaną komisje weryfikacyjne, składające się z kilku podkomisji (grup roboczych). Komisje te mogą ocenić pracę każdego nauczyciela. Podstawą do wydania oceny będą charakterystyki nauczycieli wystawiane przez dyrektora szkoły wspólnie z organizacją partyjną i związkową. Weryfikowany nauczyciel będzie miał prawo zapoznać się z treścią jego charakterystyki sporządzonej w szkole. Będzie miał również prawo zgłosić swoje uwagi na temat sformułowanej charakterystyki i oceny, będzie także miał prawo w formie pisemnej przesłać swój sprzeciw do komisji weryfikacyjnej lub władz oświatowych. Jeżeli będzie rozpatrywany wniosek o nieprzydatności nauczyciela na danym stanowisku, zostanie on zaprzeczony na posiedzeniu komisji weryfikacyjnej ustalającej jego ocenę.

Przedmiotem oceny nauczyciela będą jakość i wyniki pracy dydaktycznej, posługiwania się nowoczesnymi metodami nauczania, udział w doskonaleniu metodycznym, jego stosunek do młodzieży, wypełnianie obowiązków społecznych, przestrzeganie norm moralności komunistycznej.

Komisje weryfikacyjne wydawać będą następujące oceny-decyzje:

I. Nauczyciel odpowiada zajmowanemu stanowisku i zasługując na tytuł „starszego nauczyciela” lub „nauczyciela metodyka”.

Tytuł „starszego nauczyciela” mogą uzyskać ci, którzy mają wyższe wykształcenie pedagogiczne i co najmniej pięcioletni staż pracy, stale podnoszą swój poziom ideowo-polityczny i kwalifikacje zawodowe oraz są wzorem moralności komunistycznej.

Tytuł „nauczyciela metodyka”, uzyskają nauczyciele, którzy odpowiadają wyżej podanym warunkom, a ponadto mają co najmniej 10 letni staż pracy nauczycielskiej i uczestniczą w działalności metodycznej w swym rejonie lub mieście.

II. Nauczyciel odpowiada zajmowanemu stanowisku.

III. Nauczyciel odpowiada zajmowanemu stanowisku pod warunkiem, że spełnia założenia komisji weryfikacyjnej (na przykład podwyższenie poziomu wykształcenia, przystudowanie odpowiedniej literatury pedagogicznej, metodycznej itp.).

IV. Nauczyciel nie odpowiada zajmowanemu stanowisku i winien zatem zmienić rodzaj pracy.

Weryfikacja powinna doprowadzić do dalszego podniesienia poziomu pracy szkolnictwa ogólnokształcącego i stworzyć warunki do realizacji powszechnego kształcenia średniego w ZSRR.

Omawiana decyzja rządu ZSRR posiada niewątpliwie znamienne znaczenie. Wiemy, że w społeczeństwie radzieckim nauczyciel cieszy się powszechnym szacunkiem i zaów nauczycielski zajmuje wysoką pozycję w hierarchii społecznej. „Na-

WERYFIKACJA NAUCZYCIELI W ZSRR

uczyciel jest dumą społeczeństwa radzieckiego” — stwierdził w liście do redakcji „Uczcielskiej Gazety” „padesianym z okazji 50 rocznicy powstania tego pisma, sekretarz generalny KPZR — L. I. Breżniew.

Nauczyciele radzieccy mają olbrzymie zasługi w likwidacji analfabetyzmu, w rozwoju i demokracji szkolnictwa, w kształtowaniu świadomości socjalistycznej młodych pokoleń, w wychowaniu społeczeństwa imponującego dziś światu tempem i rozmachem twórczej pracy, zdecydowaną i konsekwentną walką o utrzymanie pokoju na świecie.

Jednakże wraz z rozwojem szkolnictwa, podnoszeniem stopnia organizacyjnego, tworzeniem nowych treści programowych rosną ciagle wymagania wobec nauczycieli. Aby sprostać tym wymaganiom, aby nauczyciel był w stanie dotrzymać kroku szybkiemu rozwojowi nauki i techniki, który znajdująca musi odbicie w pracy szkolnej, powinien stale pracować nad sobą, stale posiebiać swoją wiedzę, zarówno ideologiczną, jak i z określonych dyscyplin naukowych, doskonaląc metody pracy. Innego wyjścia nie ma. Wiedza i kwalifikacje zdobyte w zakładzie kształcenia nauczycieli nie wystarczają dziś na całe życie. Zasługi i osiągnię-

cia uzyskane w przeszłości nie mogą być gwarancją dla przyszłości, jeśli nie będą wzbogacane nowymi wartościami.

KONTROLA? tak! lecz i pomoc

w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych oraz w sprawie działalności nadzoru pedagogicznego. Są natomiast poważne pod tym względem zastrzeżenia pod adresem innych instytucji czy organizacji.

Nikt nie kwestionuje konieczności i potrzeby tych kontroli. o ile przebiegają one we właściwy sposób i mają na celu udzielenie pomocy i instruktażu nauczycielom czy dyrektorowi szkoły. Niestety, bardzo często dzieje się wbrew przeciwnie. Wówczas szkole pozostawia po sobie tylko niesmak i rozgoryczenie wśród grona nauczycielskiego, nie wnosząc nic budującego.

Nie budzą na ogół zastrzeżeń — a jeśli tak, to tylko wyjątkowo — kontrole przeprowadzane przez władze oświatowe, które działają zgodnie z zarządzeniami resortu oświaty w sprawie hospicjacji zajęć dydaktyczno-wychowawczych

Problemy kształcenia, dokształcania i doskonalenia były zawsze najżywo- niejszymi sprawami środowiska nauczycielskiego. Już pamiętam Sejm Nauczycielski — 1919 roku stanął na stanowisku konieczności kształcenia nauczycieli na poziomie wyższym. Lecz nie dana była szybka realizacja tego postulat. Warunki społeczno-ekonomiczne okresu międzywojennego, straszne lata okupacji, a następnie nielata lata odbudowy — nie pozwalały na urzeczywistnienie tej słusznej zasady. Dynamicznie rozwijającej się oświacie pierwszych lat Polski Ludowej potrzeba było coraz więcej nauczycieli, a braku kadrowe, będące konsekwencją bardzo wysokich strat biologicznych naszego zawodu — stawały jako pierwsze zadanie przygotowanie niezbędnej liczby nauczycieli i to w jak najkrótszym czasie. Ale w miarę rozwoju naszego kraju rosły wymagania wobec szkoły, podnosił się poziom oświaty — proporcjonalnie zatem rosły wymagania w stosunku do nauczycieli. Wszystkie dotychczasowe zjazdy ZNP i o- gólnopolskie konferencje aktywów oświatowego kończyły się nieodmiennie postula- tem kształcenia wszystkich nauczycieli na poziomie pełnych studiów wyższych.

Dzisiaj powszechne jest przekonanie, że efektywność naszego systemu szkolnego, dalszy postęp oświaty polskiej, a przede wszystkim upowszechnienie dziesięciolet- niej szkoły średniej w decydującym stopniu zdeterminowane są poziomem kadr nauczycielskich.

Problemy nauczyciela, jego kwalifi- kacji, warunków pracy i życia stają się w obecnej polityce i praktyce o- światowej podstawowymi.

Niezależnie bowiem od pozytywnego wpływu nowoczesnych metod i technik nauczania, zmian organizacyjnych i pro- gramowych nadal wzrasta ranga nauczy- ciela w procesie wychowawczym i dydak- tycznym jako inspiratora i organizatora za- jęć z młodzieżą oraz współtwórcy myśli i praktyki pedagogicznej. Dlatego też na- szym zadaniem jest stwarzanie takiego kli- matu wokół nauczycieli, rozwijanie takiej motywacji, aby wychowywali i uczyli lu- dzie żądni wiedzy, rozumiejący sens kształ- cenia permanentnego i oświaty ustawic- nej. Musimy zatem kształtować model nauczyciela samodzielnego intelektualnie, uniejącego twórczo rozwiązywać zadania socjalistycznego wychowania i kształcenia.

To powszechne odczucie wzrastającej roli nauczyciela wywiera silny wpływ na środowisko nauczycielskie i staje się istotnym motywem podnoszenia jego kwalifikacji. Dowodzą tego najlepiej praktyka minio- nych lat, kiedy to dziesiątki tysięcy czyn- nych nauczycieli uzupełniło swoje wykształ- cenie do poziomu studium nauczycielskie- go lub studiów wyższych. Obecnie obser- wuje się powszechne dążenie nauczycieli do podnoszenia swego wykształcenia do poziomu magisterskiego — w czym tkwi poważ- na szansa dla rozwoju oświaty i podniesie- nia rangi tego zawodu.

Realizacja zadań, jakie wytyczono dla oświaty w Uchwale VI Zjazdu PZPR i VII Plenum KC PZPR, Karcie Praw i Obo- wiązków Nauczyciela, Uchwale XI Krajo- wego Zjazdu Delegatów ZNP, Uchwale Sejmu PRL z 13 października 1973 r. o so- cjalistycznym systemie edukacji narodowej oraz tezach Komitetu Centralnego o XXX-lecie PRL — uwarunkowane jest wieloma czynnikami, spośród których jed- nym z rozstrzygających jest posiadanie od- powiedniej i wysoko wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej.

Zadanie to staje się szczególnie pilne obecnie, kiedy przystąpiliśmy do przgotowa- nia warunków wdrażania reformy so- cjalistycznego systemu edukacji narodo- wej.

Obecne kierownictwo partii i państwa spośród wielu istotnych problemów spo- łeczno-ekonomicznych jako jeden z czoło- wych uznało problem dalszego rozwoju o- światy, a wśród nielatwych spraw szkolnic- twa wyeksponowało potrzebę rozwiązania sytuacji materialnej i podniesienia kuali- fikacji kadr oświatowych. Podjęte w tym zakresie decyzje stwarzają możliwość lep- szej pracy obecnie i warunkują prawidłow- ą realizację przygotowywanej reformy systemu edukacji narodowej. Przyczynia- ją się one także do wzrostu prestiżu i pod- niesienia autorytetu nauczyciela w społe- czeństwie.

Kształcenie, dokształcanie i dosko- nalenie nauczycieli wiąże się ściśle z przyjętą strategią rozwoju społeczno- gospodarczego, stanowi jeden z war-unków przyspieszenia tempa budo- wy „drugiej Polski” — hasła stano- wiącego syntezę postanowień I Kra- jowej Konferencji Partyjnej.

Bez zasadniczych zmian w zawodzie na-uczycielskim, w wykształceniu, kompeten-

Najbliższe plenum Zarządu Głównego ZNP poświęcone będzie ustaleniu

zadań ogni w związkowych w realizacji wielkiego programu kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli.

Poniżej zamieszczamy artykuł poświęcony głównie problemom nauczy- cieli studiujących, opracowany przez pracowników Wydziału Pedagogicz- nego ZNP. Apelujemy do ogni w ZNP i nauczycieli studiujących o nadsy-

łanie swych uwag, wniosków i postulatów. Szczególnie cenne byłyby infor- macje o podejmowanych przez konkretne ogniska, powiatowe i uczelnia-

ne rady zakładowe, wydziały oświaty, dyrekcje szkół — inicjatywach i pracach w zakresie rozwiązywania trudnych problemów organizacji stu-

dów i warunków pracy i nauki nauczycieli studiujących. Nie ma bowiem

— jak to stale podkreślamy — dla naszej organizacji związkowej sprawy

ważniejszej.

WYKORZYSTAJMY WIELKĄ SZANSĘ,

TADEUSZ CIPKOWSKI ● STANISŁAW MATIAS

czach i warunkach materialnych nauczy- cieli nie może być mowy o autentycznej re- formie. Jest to tym bardziej aktualne w warunkach dokonującej się rewolucji nau- kowo-technicznej.

W nowej, zreformowanej szkole muszą pracować nauczyciele o wysokich kwalifi- kacjach zawodowych, politycznych i etycz- nych. Realizując to zadanie — na zeszo- rocznym, stycziowym wspólnym kolegi- um resortów oświaty i nauki — ustalono i zaakceptowano zasady jednolitego syste- mu kształcenia i dokształcania nauczycieli na poziomie magisterskim. Bez przesady można powiedzieć, że było to „historycz- ne” kolegium, a podjęte na nim decyzje, zatwierdzona „Koncepcja kształcenia, do- kształcania i doskonalenia nauczycieli” są osiągnięciem na miarę perspektyw rozwoju oświaty polskiej. Było ono wręczcie ukro- nowaniem pół wieku trwających zabiegów środowiska nauczycielskiego, naszego ru- chu związkowego o właściwą jakość kadry nauczycielskiej, o rangę tego zawodu.

Spójrzmy zatem, jak w niecałe dwa lata od uchwały kolegium w Kra- kowie realizujemy przyjęte wówczas zadania.

Opracowana koncepcja, plany dokształ- cania zakładają uzupełnienie wykształce- nia 150—160 tysięcy nauczycieli w okresie najbliższych dziesięciu lat. Dla zapewnienia konsekwentnej realizacji tych planów — Ministerstwo Oświaty i Wychowania wspólnie z Ministerstwem Nauki, Szkol- nictwa Wyższego i Techniki — podjęło szereg ważnych ustaleń i decyzji. Resort o- światy i wychowania opracował zapotrze- bowanie na nowych nauczycieli w latach 1976—80; potrzeby te — uzgodnione z Mi- nisterstwem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — wynoszą około 14 tysięcy o- sób rocznie.

Począwszy od roku akademickiego 1973/74 wprowadzone zostały w szkołach wyższych na studiach dziennech nowe plany studiów na kierunkach nauczycielskich. W bieżącym roku a- kademickim obowiązują nowe programy na- uczania dla wszystkich przedmiotów na specja- lizacji nauczycielskiej. Jeśli chodzi o podnoszenie kwalifikacji pra- cy czynnych nauczycieli, to w roku 1973 rozpo- częło studia ponad 23 000. W bieżącym roku skie- rowano ponad 20 000 nauczycieli.

6 — GŁOS NAUCZYCIELSKI

Sprawa podwyższenia kwalifikacji przez ogromną rzeszę nauczycieli pracujących to z jednej strony poważne i ambitne zadanie wagi państwowej o charakterze społeczno- politycznym, a z drugiej strony sprawa sa- mego nauczyciela.

Przygotowanie tak licznej kadry specja- listów dla szkolnictwa, a głównie dla po- trzeb zreformowanej i powszechnej 10-let- niej szkoły średniej jest zadaniem nie tyl- ko ambitnym i trudnym, lecz i niezbytym. Jest to także sprawa żywotna i osobisty interes każdego nauczyciela. Podniesienie poziomu wykształcenia przez każdego pra- cującego pedagoga, to sprawa jego ambicji, chęci osiągania lepszych wyników pracy, słowem — stawania się coraz lepszym. To także poważny bodziec materialny, gdyż miesięczna różnica płacy wynosi od 300 do 1500 zł (jest to różnica w siatce płacy mię- dzy wykształceniem średnim pedagogicz- nym a wyższym magisterskim). Jest to tak- że potrzeba obiektywna — permanentnego uczenia się i doskonalenia oraz systema- nego przygotowywania się do zmieniają- cych i zwiększających się zadań w każdej dziedzinie naszego życia, a w oświacie w szczególności.

Ślad podejmowania studiów przez czyn- nych zawodowo nauczycieli i terminowe ich kończenie jest także określeniem ich roli i miejsca w okresie najbliższym i w przyszłości, w modernizującym i doskona- lącym się systemie oświatowym. Wpra- dzie rezygnujący i odpadający ze studiów mają prawo dalszego wykonywania swej pracy, nie są natychmiast pozbawiani swych stanowisk, jednak stan taki należy uznać za niezadowalający. W miarę rosną- cych zadań i zwiększania się odsetka nau- czycieli z pełnym wyższym wykształceniem będą oni z czasem przechodzić na stanowi- ska wymagające niższych kwalifikacji bądź odchodzić z zawodu.

Wśród czynników o działaniu dłu- gofalowym — przychodzących już o- becnie z pomocą studiującym — na- leży wymienić: nowy regulamin stu- dów, organizację roku szkolnego, NURT, rozbudowę i zapewnienie ba- zy noclegowej, punkty konsultacyjne, możliwość kontynuowania studiów według indywidualnego programu i eksternistycznie.

Nowy regulamin studiów z jednej strony uwzględniła złożoną i trudną sytuację pra- cującego studenta, a drugiej — ułatwia ucze- lni organizację pracy w ten sposób, że

— pozwala na osiąganie maksymalnej spraw- ności studiów. Jest to czynnik zachęcają- cy dla każdego nauczyciela; ułatwia mu po- mysłne kontynuowanie i kończenie stu- dów. Regulamin ten umożliwi mu składa- nie egzaminu wtedy, kiedy student jest przygotowany do tego, w ciągu nawet 4 lat, wylączając, oczywiście, tylko te przedmio- ty, których zaliczenie jest warunkiem kon- tynuowania studiów na następnym roku. Dziekan może też wyrazić zgodę na powta- rzanie roku przez nauczyciela. Może to mieć miejsce tylko w szczególnych okolicz- nościach i następuje po porozumieniu władz uczelnianych z właściwym kurato- rium okręgu szkolnego.

Wprowadzenie nowej organizacji roku szkolnego ma także pomóc nauczycielom dokształcającym się. Ułatwia ono organiza- cję pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkołach przy zwiększającej się liczbie stu- dujących. Umożliwia także wykorzystanie bazy noclegowej szkół średnich dla zakwa- terowania nauczycieli przejeżdżających na sesje i konsultacje. Należy więc opracować i wdrożyć taki wariant organizacyjny, aby uwzględniał kalendarz zajęć wyższych uc- zelni oraz okresy przerw w nauczaniu w szkołach średnich i podstawowych.

Działalność NURT po półrocznym okre- sie funkcjonowania należy ocenić — od strony przydatności dla ogółu nauczycieli — pozytywnie. Dalszych usprawnień orga- nizacyjnych i metodycznych wymagają: godziny wykładowe, zwłaszcza telewizyj- nych, i forma ich przekazu.

W większym niż dotychczas stopniu uc- zelnie wyższe powinny uwzględnić pro- gram NURT i respektować wydane w tej sprawie zarządzenia. NURT może i po- winnie stać się głównym dostarczcycielem najnowszej wiedzy społeczno-pedagogicz- nej, przede wszystkim dla nauczycieli do- kształcających się i doskonalących.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Idąc za głosami nauczycieli korzystają- cych z wykładów NURT należałoby się za- jęcie w większym niż dotychczas stopniu uc- zelnie wyższe powinny uwzględnić pro- gram NURT i respektować wydane w tej sprawie zarządzenia. NURT może i po- winnie stać się głównym dostarczcycielem najnowszej wiedzy społeczno-pedagogicz- nej, przede wszystkim dla nauczycieli do- kształcających się i doskonalących.

W większym niż dotychczas stopniu uc- zelnie wyższe powinny uwzględnić pro- gram NURT i respektować wydane w tej sprawie zarządzenia. NURT może i po- winnie stać się głównym dostarczcycielem najnowszej wiedzy społeczno-pedagogicz- nej, przede wszystkim dla nauczycieli do- kształcających się i doskonalących.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

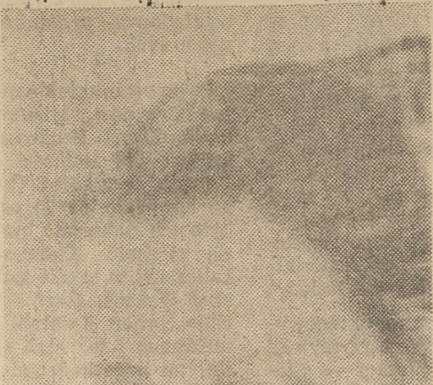


Foto: Cz. Górski

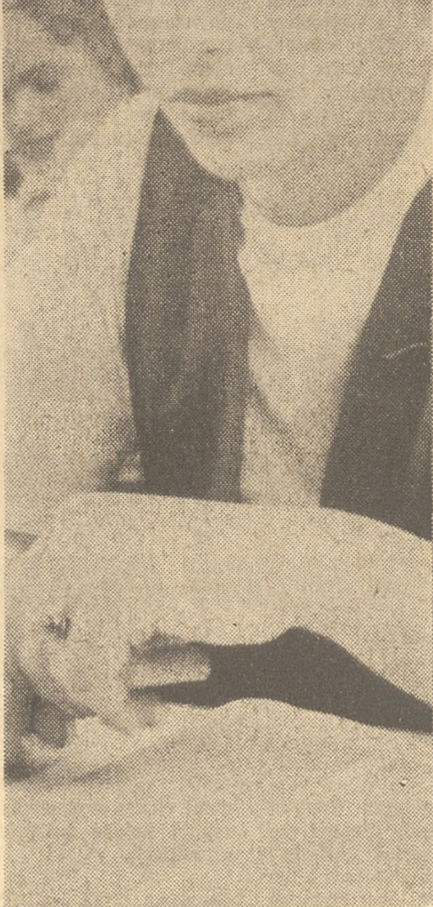


Foto: Cz. Górski

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w ośrodkach szkole- nia poszczególnych IKNiBO.

Dalszego usprawnienia i wzbogacenia wymaga gromadzenie i rozprowadzenie materiałów programowych NURT, tak przed, jak i po audycjach radiowych i tele- wizyjnych. Wykłady w formie drukowanej, na taśmach magnetofonowych i magneto- widowych powinny być dostępne nie tylko w centrach szkoleniowych IKN, lecz w każdej wojewódzkiej bibliotece pedago- gicznej, wyższych uczelniach i punktach konsultacyjnych oraz w

Różnie kształtują się ludzkie losy. Jedni długo szukają swojego miejsca w życiu, inni trafiają od razu bezbłędnie. Kolega STANISŁAW CZAJKOWSKI, obecnie emerytowany nauczyciel, mimo że pedagogiem został właściwie z przypadku, nigdy potem z tej racji nie zgłaszał pretensji do losu. Po prostu zawód ten polubił, związał się z nim tak, że po kilku latach pracy w szkole nie umiałby już umiejscowić siebie w innym środowisku. Przez wiele minionych lat szedł tylko tą jedną drogą i nawet w czasie okupacji hitlerowskiej nie miał się bardziej bezpiecznych na owe czasy zajęć.

Ale też sprawy związane z adaptacją młodych nauczycieli w zawodzie zawsze go interesowały. Znacznie później jako wykładowca w Studium Nauczycielskim w Warszawie przeprowadził wśród swoich słuchaczy badania mające mu zresztą służyć jako materiał do (nie napisanej, niestety) pracy doktorskiej na ten temat. Badania i kilkuletnie obserwacje wykazały, że przebieg adaptacji do zawodu nauczycielskiego w niemalym stopniu zależy od uczelni, od panującej w niej atmosfery, stosunku wykładowców do młodzieży, poziomu wykładów. Studenti, którzy początkowo nie potrafili sprecyzować motywów wyboru zawodu, bo kierował nimi przypadek, po upływie pewnego czasu tak żyli się z uczelnią, że mogli być tylko wdzięczni losowi za ślepy wybór.

Kolega Stanisław Czajkowski pracę pedagoga, jako „czasowo kwalifikowany”, rozpoczął w 1921 roku. Warunki materialne zmusiły go do przerwania nauki; kiedy stawał swoje pierwsze kroki jako nauczyciel jednoklasówki we wsi Majdan koło Wołomina, miał ukończonych sześć klas ówczesnego gimnazjum. Po uzupełnieniu braków i złożeniu wymaganego egzaminu został zatrudniony na stałe. W ciągu kilku lat „przeszedł” wszystkie typy szkół od małej wiejskiej szkółki z klasami I—IV, prowadzonej systemem klas łączonych, po pełną siedmioklasową szkołę powszechną w Lipinach, a następnie w Brwinowie, w których pełnił funkcję kierownika.

Jednocześnie kształcił się dalej. W 1931 roku ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski i rozpoczął studia na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, na Wydziale Pedagogicznym.

Okupacja uczyniła z niego zakonspirowanego studenta. Gdy składał egzamin magisterski w prywatnym mieszkaniu prof. Stefana Truchimaa na Żoliborzu, a kurat płonęło getto. Po ulicach głucho dudniły kroki SS-manów. Nikt nie mógł dać gwarancji przeżycia tego koszmaru. Siły trzeba było znajdować w sobie samym. Być nauczycielem znaczyło zawsze i w każdych okolicznościach wypełniać swoje obowiązki, uczyć i dokształcać się samemu. Dlatego mimo wszystko mógł patrzeć na owianą dymem panoramę miasta, odpowiadać na pytania egzaminatora.

Różnymi metodami prowadzono wówczas walkę z okupantem. Z bronią w ręku walczone o wolność, zakazana książka, o oświacie. Kolega Stanisław Czajkowski bez wahania wybrał tę drugą drogę. Wybuch wojny zastał go w Brwinowie, gdzie kierował siedmioklasową Szkołą Powszechną nr 2, pełniąc jednocześnie funkcję prezesa ogniska, a następnie członka

Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP. Trzeba bowiem dodać, że był on nie tylko pedagogiem, ale także aktywnym działaczem związkowym. To on zorganizował przed wojną ognisko w gminie Ręczę i był jego długoletnim prezesem, jego także zasługą jest zaktywizowanie pracy w oddziale powiatowym w Wołominie, który stał się kolejnym terenem jego działania. Organizowano tu kursy dokształcające, wydawano czasopismo pt. „Samokształcenie”. Zamieszczało w nim artykuły wielu znakomych pedagogów, między innymi opublikował w nim swój pierwszy materiał prof. Szaniawski.

Kolega Stanisław Czajkowski jest człowiekiem skromnym. Mówi powściągliwie. W jego opowiadaniu wszystko, co robił, wydaje się proste, zwyczajne i łatwe, nawet czasy okupacji hit-



lerowskiej pozbawione są momentów bardziej dramatycznych. — Pierwszy rok pod okupacją zakończyliśmy u siebie. Potem jednak nie pamiętam już, ile to mogło być razy, wprowadzaliśmy się do różnych budynków, by znowu po pewnym czasie zabierać sprzęt i szukać gdzie indziej pomieszczenia. Ale gdzieś od 1941 roku budynki szkolne zostały zajęte przez wojsko na stałe, a szkoły ulokowaliśmy w lokalach prywatnych. W Brwinowie szkołę nr 2 udało się rozmieścić w stonkowo wygodnych warunkach w trzech budynkach, przy czym nawet urządzono pracownię robót ręcznych i kancelarię. Punktem centralnym tej szkoły była willa przy ul. Żwirowej „Pod Wiatrakami”, gdzie mieściły się trzy izby „szkolne”, pracownia robót ręcznych i kancelaria.

Willi „Pod Wiatrakami” była także punktem kontaktowym dla łączników tajnej oświaty w powiecie błońskim. Koledze Stanisławowi Czajkowskiemu, z którym w 1940 roku organizacja TON nawiązała kontakt, powierzono stanowisko przewodniczącego tajnej oświaty w powiecie. Natychmiast wciągnął do współpracy kierownika szkoły powszechnej z Komorowa, kolegę Henryka Kotońskiego.

„Po nawiązaniu kontaktu, dzięki Stanisławowi Czajkowskiemu już w 1941 roku mieliśmy pełną sieć organizacyjną dla powstałej Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. Do trójki powiatowej należeli: Stanisław Czajkowski — jako przewodniczący, ja — jako zastępca i Bronisław Wieczorkiewicz — jako członek — pisał Henryk Kotoński w wydanej w 1967 roku przez „Naszą Księgarnię” pracy zbiorowej, przygotowanej pod redakcją Stanisława Dobranieckiego i Wojciecha Pokory poświęconej walce o oświatę, naukę i kulturę w latach o-

kupacji. — Każda gmina i miasto miały swych łączników, którzy kontaktowali się ze Stanisławem Czajkowskim lub ze mną.

W pracy naszej jako trójka powiatowa organizowaliśmy tajne nauczanie zakazanych przedmiotów w ramach czynnych szkół powszechnych, kompletów szkół średnich, pracy oświatowo-społecznej wśród starszego społeczeństwa oraz pomocy materialnej dla nauczycieli i ich rodzin”.

Łączność z władzami okręgowymi w Warszawie utrzymywali obydwaj przewodniczący — Stanisław Czajkowski i Henryk Kotoński, kontaktując się głównie z Wawrzyńcem Duszą i Józefem Kuranem. Przywozili z Warszawy instrukcje, materiały, czasem podręczniki i pieniądze, które rozdzielano w terenie między najbardziej potrzebujących. Były to „wycieczki” niebezpieczne, ale

alistek i Stanisław Czajkowski był wykładowcą przedmiotów pedagogicznych.

Po powstaniu takie miejscowości jak Brwinów, Milanówek, Grodzisk, Leśna Podkowa stały się azylem dla ludności Warszawy. Bywało, że u kolegi Czajkowskiego nocowało po 20 osób. Trzeba było ich nakarmić, pomóc gdzieś się zaczepić. Któregoś dnia do kancelarii w szkole zapukali Czesław Wycech, Józef Kuran i Wacław Szajer. Załatwił im „lewy” meldunek i tak stali się rzekomo stałymi mieszkańcami Brwinowa, ratując się w ten sposób przed aresztowaniem. Kilka osób udało się zatrudnić w szkole. I tak po powstaniu pracowali pod jego kierownictwem koledzy: Wawrzyńiec Dusza, Jerzy Michniewicz, Zygmunt Lewandowski, Maria Słobodowa i inni. Ta gotowość udzielania innym pomocy najbar-

goczną, a następnie sekretariat wydawnictw związkowych. Jako sekretarza myśli jego zaprzętała nieustanna troska o papier i inne sprawy związane z utrzymaniem tempa produkcji. Ale na tym nie kończyły się jego zainteresowania. Wspólnie z dr Horszowską reaktywowali miesięcznik „Praca Szkolna” (dzisiejsze „Życie Szkoły”), zapraszali do współpracy interesujących autorów.

W lutym 1952 roku podejmuje pracę w Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Kadr Oświatowych (WODKO), gdzie prowadzi sekcję pedagogiczną, a następnie w 1956 roku obejmuje kierownictwo ośrodka. Tu pracuje aż do likwidacji placówki, która oddawała duże usługi nauczycielom. W tę pracę był kolega Czajkowski szczególnie zaangażowany. Organizował różne formy podnoszenia kwalifikacji nauczycieli, wskazywał odpowiednią literaturę. Z tą lekturą nie było wówczas najlepiej, można powiedzieć nawet, że była dość uboga. Toteż wchodząc w spółki autorskie starał się i on przekazać innym część ze swego długoletniego doświadczenia.

W ten sposób powstały dwie publikacje książkowe poświęcone metodyce zajęć plastycznych, osobno z dziećmi klas początkowych i osobno klas starszych (obydwie były rozchwytywane, pierwsza doczekała się kilku kolejnych wydań). Wspólnie z M. Krawczykiem oraz z żoną przygotowali publikację na temat roli wycieczek szkolnych, a z Józefem Kuranem wydali przewodnik „Kajakiem po Mazurach i Warmii”, który również był trzykrotnie wznawiany. Ale największym powodzeniem cieszyła się książka „Praca pedagogiczna w klasach łączonych”, wychodziła bowiem naprzeciw potrzebom wielu nauczycieli borykających się z trudnościami łącznego nauczania. Książka ta oddała im duże usługi.

Ta bogata działalność pedagogiczna i związkowa spotkała się z uznaniem władz. Kolega Stanisław Czajkowski posiada liczne odznaczenia państwowe i związkowe: Medal 10-lecia Polski Ludowej, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznakę ZNP, Złotą Odznakę Honorową „Za zasługi dla Warszawy”.

Ostatnim miejscem jego pracy zawodowej było Studium Nauczycielskie nr 1 przy ul. Polnej w Warszawie, gdzie wykładał przedmioty pedagogiczne. Był wtedy równocześnie redaktorem komórkowej wydawniczej przygotowującej materiały dla studiów zaocznych.

Pozostał czynny do dzisiaj. W Polskim Towarzystwie Schronisk Młodzieżowych redaguje broszury poświęcone turystyce, pracuje też społecznie w Komisji Historycznej przy Warszawskim Oddziale Zarządu Głównego. Właśnie przygotowują materiały do monografii nauczycieli pracujących w tajnym nauczaniu w czasie okupacji.

Kolega Czajkowski całe swoje życie był zaangażowany w pracę pedagogiczną i związkową. Zawsze, niezależnie od warunków i okoliczności, podnosił własne kwalifikacje i doskonalił umiejętności swoich kolegów. To on i jemu podobni kładli fundamenty pod zręby naszej oświaty i niezrażeni niczym, cegielką po cegielce, mozolnie wznosili tę budowlę w górę.

DANUTA BUKALOWA

To On i jemu podobni kładli fundamenty pod gmach oświaty

koledze Czajkowskiemu dopisywało szczęście. Nigdy nie był rewidowany, a przecież „bibule”, podręczniki i pieniądze wozil nie tylko z Warszawy, lecz również przekazywał je w teren, czasem docierając sam do punktów kontaktowych w gminach, czasem korzystając z usług łączników.

W miesiącach letnich 1942 i 1943 roku przeprowadzono tzw. akcję wakacyjną, polegającą na zorganizowaniu w każdej komórce gminnej dyskusji nad dwoma projektami przyszłego ustroju szkolnego (ośmioletniej obowiązkowej szkoły powszechnej i czteroletniej szkoły średniej oraz projektu dziesięcioletniej obowiązkowej szkoły powszechnej). Były to lata charakteryzujące się szczególnym nasileniem terroru okupacyjnego. Publiczne egzekucje, łapanki, karne ekspedycje po wsiach, aresztowania — były na porządku dziennym. Kolega Stanisław Czajkowski dotarł niemal do każdej gminy. Przybycie wysłannika podziemnych władz, ale przecież działających władz związkowych podnosiło na duchu nauczycieli, umacniało ich w poczuciu słuszności własnego działania.

On też rejestrował wszystkie dane liczbowe z tajnego nauczania. Bardzo się potem przydały, gdy wspólnie z Henrykiem Kotońskim i Bronisławem Wieczorkiewiczem przygotowywał materiał do wspomnianej wyżej publikacji obrazującej losy tajnej oświaty w powiecie błońskim. Według tych danych, zakazanych przedmiotów (historii, geografii) uczyło się w powiecie 2950 dzieci z klas V, VI i VII w czterdziestu szkołach. Warto wspomnieć, że czyniono też skromne próby zorganizowania kursów dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Przy szkole nr 2 w Brwinowie prowadzono taki kurs dla 12 lice-

dziei chyba wymownie charakteryzuje kolegę Stanisława Czajkowskiego.

Okupacja to niewątpliwie najtrudniejszy okres w jego życiu, ale też i lata powojenne nie należały do najłatwiejszych. Temu pokoleniu przypadło w udziale ponosić największe trudy odbudowy kraju. Są to sprawy dobrze nauczycielom znane, tym starszym z autopsji, młodym z lektury wspomnień. Brakowało sprzętów, pomocy naukowych, opału. Brakowało, co najważniejsze, nauczycieli, których dużą liczbę okupant wymordował. Kiedy w 1945 roku zorganizowano w Ursynowie kurs dla kandydatów na przyszłych pedagogów, kierownictwo placówki powierzono koledze Stanisławowi Czajkowskiemu. Tak więc uczy dzieci, kieruje szkołą w Brwinowie i prowadzi kurs. Do tego dodajmy jeszcze jeden tor: działalność związkową. Na I Okręgowym Zjeździe zostaje wybrany członkiem Zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP. Prowadzi Wydział Pedagogiczny.

Ten okres swego życia wspomina z sympatią. To prawda, że był to bardzo pracowity czas, ale cieszyli osiąganymi efektami. Związek prowadził wtedy intensywne dokształcanie kadr nauczycielskich, w czym on sam czynnie uczestniczył, angażując jako prelegentów wybitnych pedagogów, jak prof. B. Suchodolski, M. Grzegorzewska i inni. Doskonalenie zataczało coraz szersze kręgi, rosły liczby przeszkolonych.

W kilka lat potem przeszedł do pracy w Zarządzie Głównym ZNP. Od 1948 roku, to jest od Zjazdu ZNP w Poznaniu, wspólnie z W. Wojtyńskim, jako jego zastępca, prowadził w ZG Wydział Ped-

reg działań, które w sposób konkretny czynią drogę nauczycieli — studentów „szerszą”. Wnoszą więcej spokoju, zapewniają systematyczność w pracy.

Szczególnie życzliwie o nauczycielach studentach mówi zawsze kierownik naszego resortu minister Jerzy Kuberski. Podobna troska towarzyszy innym członkom kierownictwa Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Mamy wiele dowodów na to, że ta życzliwość poparta jest określonymi decyzjami.

Zarząd Główny ZNP podjął ten temat i traktuje go jako jedno z najważniejszych zadań.

Wnioski, które będą przyjęte na Plenum ZG ZNP a także to, co robia i będą robiły rady zakładowe i ogniska ZNP — służyć mają sprawie studiujących.

TADEUSZ CIPKOWSKI
STANISŁAW MATIAS

WYKORZYSTAJMY WIELKĄ SZANSĘ

(Dokończenie ze str. 7)

zakładowa, dążąc do poprawy sytuacji mieszkaniowej wszystkich nauczycieli, musi przede wszystkim uwzględnić potrzeby nauczycieli studiujących. Przedmiotem zainteresowania i działania rady zakładowej powinny być też sprawy czasowych kolonii dla dzieci kolegów studiujących. Rady mogą w wielu przypadkach organi-

zować (niektóre już to czynią) korepetycje, konsultacje lub inne formy pomocy dla nauczycieli studiujących.

Aby działania rady były skuteczne, musi ona wykazać wiele inicjatywy, przedsiębiorczości i zaangażowania oraz ściśle współpracować z władzami oświatowymi i partyjnymi.

Reasumując dotychczasowe uwagi i spostrzeżenia należy jak najpozytywniej ocenić to, co się zrobiło i robi dla nauczycieli studiujących, bowiem sama decyzja podniesienia kwalifikacji tak licznej grupy nauczycieli nie podlega najmniejszej wątpliwości, ma historyczne i fundamentalne znaczenie dla oświaty.

Jednocześnie nie możemy zapominać o brakach i trudnościach. Tylko szczerą i rzeczową dyskusja pozwoli ustalić rozmiary przeszkód i trudności, które trzeba pokonać, a także znaleźć rozwiązania możliwe do realizacji, pozwalające na zmniejszenie do minimum odsiewu i odpadu bez obniżania poziomu studiów. A że czasu mało, a na kwalifikowane kadry nauczycielskie czeka organizująca się powszechna średnia szkoła ogólnokształcąca, tym bardziej musimy się spieszyć.

Pragniemy z całą mocą podkreślić, że kierownictwo obydwu resortów, władze uczelni a także ogniwa Związku podjęły sze-

Z CAŁEGO SERCA DZIĘKUJEMY!

Przerzedzają się coraz bardziej szeregi tych nauczycieli, którzy położyli duże zasługi w organizowaniu od podstaw oświaty oraz pracy związkowej na ziemi szczecińskiej. W ostatnich kilku miesiącach zmarli: Michalina Woydyłło, Marian Kossowski, Władysław Jurkaszewicz, Helena Dziuban, Stanisław Kment, Józef Mozolewski.

MICHALINA WOYDYŁŁO, znakomita nauczycielka biologii, położyła duże zasługi w podnoszeniu poziomu nauczania tego przedmiotu w średnich szkołach ogólnokształcących, pracując od roku 1945 w I Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym, następnie jako kierownik Okręgowego Ośrodka Dydaktyczno-Naukowego Biologii i kierownik Sekcji Biologii w Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Kadr Oświatowych. Dodatkowo pracowała jako nauczycielka biologii w Studium Wstępnym Szkoły Inżynierskiej i Studium Przygotowawczym do Szkół Wyższych, a w końcu jako nauczycielka w VI Liceum Ogólnokształcącym. Brała czynny udział w pracy partyjnej i związkowej.

MARIAN KOSSOWSKI zajmował najpierw stanowisko naczelnika wydziału szkolnictwa ogólnokształcącego w Kuratorium Okręgu Szkolnego, następnie organizował I Studium Nauczycielskie, którego był przez kilka lat wytrawnym dyrektorem, w końcu objął dyrekturę Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych. W pracy związkowej brał żywy udział, będąc delegatem na zjazdy krajowe i doświadczonym członkiem komisji rewizyjnej na szczeblu centralnym i miejskim. W pracy społecznej brał również chętnie udział. Szczególne zasługi położył jako prezes miejskiego oddziału TPD.

Bogate i nietypowe było życie **WŁADYSŁAWA JURKASZEWICZA**. Urodzony i wychowany na dalekich kresach północno-wschodnich, zaczął swoją pracę nauczycielską w roku 1918 jako szesnastoletni chłopak. Taka była potrzeba społeczna w czasie, kiedy powstawała Polska do bytu niepodległego z półtorawiecznej niewoli. Pracował najpierw jako nauczyciel, a później jako kierownik w kilku szkołach powszechnych. W toku pracy zdobywał kwalifikacje. W czasie drugiej wojny światowej, w pierwszych jej dwu latach, był dyrektorem średniej szkoły rosyjskiej i państwowego domu dziecka, a gdy na te ziemie wtargnęli Niemcy, w latach 1941—1944 pracował jako robotnik kolejowy, biorąc równocześnie udział w partyzancie radzieckiej. Następnie pełnił służbę wojskową w armii radzieckiej i w wojsku polskim. Bojowy szlak zaprowadził go do Stargardu. Po zdemobilizowaniu osiadł w Szczecinie i objął pracę w kuratorium, pełniąc przez 24 lata szereg różnych funkcji. Nie zaniedbywał w tym czasie pracy społecznej. Był prezesem PKZP, prezesem ogniska ZNP przy KOS, członkiem Wojewódzkiej Komisji do Spraw Rehabilitacji, a ostatnio członkiem komisji historycznej.

Zaskoczeniem dla wszystkich była śmierć **HELENY DZIUBAN**. Pochodziła z ziemi sanockiej. Pracę nauczycielską rozpoczęła w szkołach powiatu puławskiego. Prowadziła ją do roku 1946, kiedy to przeniosła się do Szczecina. Początkowo uczyła w szkole nr 15, a następnie kierowała pracą szkoły 12. Doceniając jej talent pedagogiczny i organizacyjny oraz żarliwość w pracy, Ministerstwo Oświaty oddelegowało ją do pracy w ośrodku wychowawczym dzieci greckich w Szezwawie Zdroju, Zgorzelcu i Płaskowicach. Kierowała nimi w latach 1949—1955. Po powrocie do Szczecina pracowała najpierw w 11-letniej szkole, a następnie zorganizowała szkołę nr 38 przeznaczoną dla młodzieży przorośniętej i trudnej. Z całym zapalem oddawała się pracy społecznej w różnych organizacjach, wspierała radę, pomocą, skutecznymi interwencjami u władz — kolegów potrzebujących pomocy. Do Związku należała od roku 1919. Jako przewodnicząca wydziału socjalno-bytowego w Zarządzie Miejskim ZNP organizowała co roku kolonie dla dzieci. Szczególnie zasłużyła się jako przewodnicząca sekcji nauczycieli-emerytów.

STANISŁAW KMENT, cichy i skromny pracownik oświaty organizował i kierował najpierw szkołą nr 11, a następnie szkołą nr 19. Z całym poświęceniem pracował nad wychowywaniem powierzonej sobie młodzieży.

Wszyscy ci nauczyciele byli pionierami, włączali się we wszystkie akcje polityczne i społeczne, nie szczędząc sił przy odgruzowywaniu miasta. Prawie wszy-

położyli kres wybuch wojny.

Z końcem sierpnia 1939 r. Józef Mozolewski został aresztowany. Rozpoczął się nowy, sześciolatekni etap jego życia w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Wszystkich nauczycieli pracujących w polskich szkołach w Niemczech dosięgła wówczas mściwa i zbrodnicza ręka siepaczy hitlerowskich. Postawa Mozolewskiego w tym okresie musiała być znacząca, skoro wspomina o nim współwziewieź, koryfeusz polskiej humanistyki, prof. Stanisław Piłgoń, w swojej pracy „Z przedziwa pamięci”. Opisując obozową wilię w roku 1940 wspomina: „Nasz gospodarz stołu, Pomorzanie (!) Mozolewski (!), pocałował szczupłą porcję chlebową na cieniućkie płatki. Połamaliśmy się nimi, życząc sobie nawzajem jednego tylko: Wolności.” Tam również, jak mi kiedyś opowiadał, patrzył na umierającego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Ignacego Chrzanowskiego. Obóz nie zmógł silnego i odpornego organizmu Mozolewskiego.

A gdy przyszła Wolność, stanął do pracy na tej samej ziemi, której ugory orał pod czujnym okiem zaborcy. Bezpośrednio chyba po wyjściu z obozu stanął do pracy jeszcze w Koszalinie. Objął w kuratorium kierownictwo Oddziału Kształcenia Nauczycieli, następnie był naczelnikiem Wydziału Szkół Rolniczych, a w latach 1947—1950 starostą welekiem, jak wówczas nazywano powiat szczeciński.

Następne lata aż do emerytury poświęcił częściowo pracy nauczycielskiej w Studium Przygotowawczym do Szkół Wyższych, a nieco później w I Studium Nauczycielskim oraz pracy administracyjnej jako kierownik działu nauczania w Politechnice Szczecińskiej i dyrektor Punktu Konsultacyjnego Uniwersytetu Poznańskiego im. Adama Mickiewicza w Szczecinie. Ostatnią jego pracą była dyrektura Ośrodka Usług Pedagogicznych ZNP.

Ostatnim dwu stanowiskom zmarłego należałoby poświęcić więcej nieco uwagi. Mozolewski był jednym z inspiratorów, a następnie organizatorem i dyrektorem Punktu Konsultacyjnego. Dzięki temu wielu nauczycieli Szczecina i województwa mogło ukończyć wyższe studia i podnieść swoje kwalifikacje w zakresie nauczania różnych przedmiotów, szczególnie filologii polskiej, historii, matematyki, fizyki. On był również organizatorem i pierwszym dyrektorem Ośrodka Usług Pedagogicznych Zarządu Okręgu ZNP.

Organizacja związkowa była mu bardzo bliska. Działał w niej aktywnie niezależnie od tego, gdzie wypadło mu pracować zawodowo. W latach 1950—1956 był sekretarzem instancji ZNP w Politechnice Szczecińskiej, a w okresie 1957—1962 kierownikiem Wydziału Pedagogicznego Zarządu Okręgu ZNP. Na emeryturę przeszedł ze stanowiska dyrektora Ośrodka Usług Pedagogicznych, który doprowadził do rozkwitu.

Wszystkie te zajęcia nie wyczerpały jego niespożytych sił i energii. Oddawał się z pasją pracy społecznej. W swoim czasie był wiceprzewodniczącym Polskiego Związku Zachodniego, członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej, współzałożycielem wielce pożytecznego i zasłużonego Szczecińskiego Towarzystwa Kultury. Stał się współpracownikiem i utrzymywał żywe i serdeczne kontakty z działaczami byłego Związku Polaków w Niemczech.

Władze doceniały jego pracę i zasługi. Między innymi odznaczaniem, jakie mu przyznano, należy wymienić Order Sztandaru Pracy II klasy i Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

A w dniu pogrzebu, 8 października, oddały zmarłemu ostatnią posługę liczne rzesze nauczycielstwa, przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych, młodzież szkolna, studenci WSP i chór tej uczelni, który odśpiewał pieśni żałobne, uczczono jego zasługi w przemówieniach. Pochylił się nad jego mogiłą liczne sztabdary, trumnę jego pokryła wstęga o barwach narodowych z Rodłem pośrodku, symbolem Związku Polaków w Niemczech, a kilku byłych członków tego Związku odśpiewało hymn tej organizacji.

Odszedł od nas na zawsze nestor polskiego nauczycielstwa, który w swoim życiu zespelił cztery epoki życia narodowego: okres zaboru pruskiego, dwudziestolecie II Rzeczypospolitej, czarna noc okupacji hitlerowskiej i trzy dziesięciolecia PRL.

WŁADYSŁAW DROBNY
Szczecin

Stało się już u nas tradycją organizowanie z okazji Dnia Nauczyciela — poza ogólnymi uroczystościami, jakie odbywają się na terenie wszystkich szkół gminnych w naszym powiecie — spotkań nauczycieli emerytów. Mają one każdego roku charakter uroczysty i podniosły; dla seniorów z całego powiatu — a jest ich 67 — stanowią okazję do wymiany poglądów z władzami powiatowymi.

Jednak uroczystości, które odbyły się w bieżącym roku, należą do szczególnych, gdyż w roku trzydziestolecia Polski Ludowej Zarząd Główny ZNP na wniosek Powiatowej Rady Zakładowej przyznał 15 kolegom Złote Oznaki ZNP, w tym 13 osobom za tajne nauczanie. Nigdy do tej pory nie przyznano tak wielkiej liczby Złotych Oznak ZNP w naszym powiecie.

Jest to wyraz wielkiego uznania dla pracy tych, którzy w noc hitlerowskiej okupacji z narażeniem własnego życia nauczali mowy ojczystej. To dzięki ich ofiarności i poświęceniu mogliśmy zaraz po wyzwoleniu kraju szybko włączyć się w nurt odbudowy. I dlatego właśnie uczestnikom tajnego nauczania winniśmy złożyć podziękowanie w roku jubileuszu naszej Ludowej Ojczyzny. Nasze spotkanie było jednym z akcentów tego uznania i dlatego jego ranga była dla organizatorów i młodzieży tak znacząca.

Samo spotkanie miało charakter koleżeński. Po wręczeniu przez harcerzy kwiatów wszystkim uczestnikom spotkania odbył się występ zespołu recytatorskiego i muzycznego z Liceum Ogólnokształcącego w Ostródzie.



Złote Oznaki ZNP otrzymują: Zofia Stefanowicz, Aleksandra Wyzgo i Amelia Miecznikowska.

Jednak nie oprawa spotkania ma tu największą wymowę, lecz fakt, że nasz Związek wysoko ocenił wkład nauczycieli w tajne nauczanie i nadał im najwyższe związkowe odznaczenia. Przy tej okazji warto przedstawić sylwetki nauczycieli odznaczonych, którzy byli również pierwszymi organizatorami szkolnictwa na Warmii i Mazurach. Wielu z nich, to znani i zasłużeni działacze polityczni i społeczni.

Na przykład kol. **SERGIUSZ SAHAJDA** przybył do Ostródy w lipcu 1945 roku jako kierownik drugiego transportu repatriantów ze Związku Radzieckiego i natychmiast zgłosił się u inspektora szkolnego w celu podjęcia pracy. Należał w owym czasie do nielicznej grupy pierwszej dziesiątki nauczycieli, która rozpoczęła organizowanie pierwszych polskich szkół. Kol. Sahajda objął kierownictwo Szkoły Podstawowej w Kajkowie, gdzie uczył prawie trzydzieści lat. (W latach 1943 — 45 prowadził tajne nauczanie).

Do najdłużej pracujących w tajnym nauczaniu (w województwie warszawskim 5 lat i 4 miesiące) należy kol. **AMELIA MIECZNIKOWSKA**. W kwietniu 1946 roku na własną prośbę została przeniesiona ze Szkoły Podstawowej w Grochach Starych, powiat Pułtusk, do Szkoły Podstawowej nr 1 w Ostródzie. Kol. A. Miecznikowska przez wiele lat wychowywała młodzież pracując w charakterze zastępcy kierownika

Szkoły Podstawowej nr 3 w Ostródzie.

Podobnie do organizatorów szkolnictwa w powiecie ostródzkim należały kol. **EWA KUKLIŃSKA** i **ALEKSANDRA WYZGO**, z którymi, jako początkujący nauczyciel, miałem przyjemność pracować w Szkole Podstawowej nr 2 w Ostródzie. Kol. Ewa Kuklińska brała udział w tajnym nauczaniu od 1 września 1941 roku do 18 czerwca 1944 roku we wsi Krynki. Podobnie kol. A. Wyzgo w latach 1942—44 uczyła tajnie w miejscowości Karolin, gmina Wasiliszki, pow. Szczuczyn.

Do aktywnych działaczy tajnego nauczania (lata 1941—1943) należą również kol. **NADZIEJA KOZŁOWSKA**, która w Liceum Pedagogicznym w Ostródzie, w okresie od 1948 roku do 1968 roku, wychowała wiele pokoleń młodych nauczycieli.

Małżeństwo **LEOKADIA** i **EDWARD WAWRZYKOWCY** prowadził w czasie okupacji tajne nauczanie w okresie od 1 września 1941 do 1 maja 1943 roku w miejscowości Kąty, powiat Krzemieniec. Po wyzwoleniu pracowali w powiecie Wąbrzeźno, a następnie w Ostródzie.

Do charakterystycznych postaci należy niewątpliwie kol. **NADZIEJA KOSOWA**, która była organizatorką Szkoły Podstawowej w Reszkach, pow. Ostróda, a następnie na Osiedlu w pobliżu miasta Ostródy. Tu mieszka w szkole do dnia dzisiejszego. Miejsce środowisko darzy ją ogromną sympatią; to ona bowiem organizowała życie kulturalne, prowadziła uniwersytet dla rodziców, uczestniczyła, a i nadal uczestniczy we wszystkich akcjach politycznych. Aktywnie



Złote Oznaki ZNP otrzymują: Zofia Stefanowicz, Aleksandra Wyzgo i Amelia Miecznikowska.

działała w osiedlowym Komitecie FJN i kole gospodyń. W okresie okupacji pracowała w tajnym nauczaniu w powiecie oszmiańskim w województwie wileńskim.

Przykładów pracy nauczycieli w okresie okupacji można by podać dużo więcej, wspomnę jeszcze tylko o kol. **ZOFII TRZCIŃSKIEJ**, jedynej z pierwszych nauczycielek na Warmii i Mazurach, która w latach 1940—45 nauczala w Łązku, kol. **MAKSYMILIANE KUBACKIM** nauczycielu Studium Nauczycielskiego w Ostródzie, **ZOFII STEFANOWICZ**, **PIOTRZE GAWROŃSKIM**, **EMILII SOBIESTIAŃSKIEJ**.

Wymieniłem jedynie kilku nauczycieli z ogromnej rzeszy tych, którzy z narażeniem własnego życia wychowywali polską młodzież w mroczach hitlerowskiej okupacji, a po wyzwoleniu kraju zgłosili się na najtrudniejszy odcinek oświatowej ofensywy na ziemi północnej, przywrócone Ojczyźnie po ponad 150-letniej niewoli. Ich ofiarny trud i wiele osobistych wyrzeczeń w tych trudnych dniach naszego niepodległego bytu państwowego sowiec się opłaciły, gdyż wychowali pokolenie godne socjalistycznej Polski i za to dziękujemy im my, młodzi nauczyciele, wychowani w Polsce Ludowej.

TADEUSZ PETER
Ostróda

Bylem uczestnikiem bardzo interesującego i pożytecznego spotkania. Aktyw Związku Nauczycielstwa Polskiego z terenu miasta i powiatu Szczytno w woj. olsztyńskim — zebrał się w „swoim” Domu Nauczyciela, by przygotować się do prowadzenia partyjno-związkowego szkolenia.

Wspomniane spotkanie miało uroczysty, ale nade wszystko roboczy charakter. Była to wzorowo zorganizowana inauguracja roku szkolenia ideowo-pedagogicznego 1974—75. Myślę, że zdecydowało o tym wiele czynników, wśród których wymienilibym: tradycyjną troskę władz partyjnych i związkowych Szczytna o wysoki poziom pracy i działania naszego Związku, niemałe doświadczenie, wysoką odpowiedzialność aktywu, a także dobry przykład, jaki w tych sprawach dają wojewódzkie władze partyjne i oświatowe. **A dobry przykład — mobilizuje, jest najlepszym czynnikiem aktywizacji.**

Otwarcia nowego roku szkoleniowego — w obecności licznie przybyłych prezesów ognisk oraz referentów pierwszego tematu — dokonał sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR, tow. **Piotr Terlecki**. W swoim wystąpieniu podkreślił wagę podjętego zadania, potrzebę solidnego przygotowania się do pracy szkoleniowej w ogniskach i radach pedagogicznych. Towarzysz Terlecki zwrócił się z apelem do obecnych, by organizowane w roku bieżącym konferencje szkoleniowe nauczycieli stały się wzorem **dobrej roboty propagandowej i szkolenia**. A że tak będzie — wskazuje na to wysoka ocena przebiegu pracy doskonaleniowej w przeszłości, a przede wszystkim w roku ubiegłym.

Prowadzący spotkanie powitał gości inauguracyjnego szkolenia: kierownika WOPP w Olsztynie tow. **Stanisława Ossowskiego**, przedstawiciela Zarządu Głównego

go ZNP oraz wicedyrektora OUPiS w Olsztynie, kol. **Kazimierza Szneidra**.

Następnie koleżanki — **Stanisława Wiśniewska** i **Kryszyna Trzcńska** dokonały wprowadzenia do dyskusji na temat: „**Marxistowski światopogląd, jego związek z systemem etycznym i praktyką wychowawczą**”. Byłem

że bardzo słusznie akcentowano potrzebę aktywizacji naszej nauczycielskiej pracy; taktownego, ale i konsekwentnego działania na rzecz kształtowania postaw ludzi myślących, laickich, których celem będzie szczęście innych i satysfakcja z własnego rozwoju. Nie będę szczegółowo omawiał treści prelekcji przedstawionej przez obydwie koleżanki. Wspom-

dzo cennym wątkiem przewijającym się w dyskusji była próba ukazania naszych, nauczycielskich zadań w tym zakresie, rozważania nad metodami pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole. Z dużym taktem mówiono o niełatwych wciąż jeszcze problemach etyczno-moralnych naszej profesji (dotyczy to szczególnie nauczycieli małych szkółek). Zastanawiano się nad możliwościami zapraszania na nasze konferencje przedstawicieli rodziców itp.

Krótkie ramy notatki nie pozwalają na omówienie wszystkich elementów interesujących wystąpień uczestników zebrania w Szczytnie.

Film pt. „**Biblia**” — wypożyczony z „**Filmosu**”, stanowił dobrą próbę upogłdowienia tak zdawałoby się „czysto” teoretycznych problemów.

A jeżeli dodamy do tego, że gospodarz spotkania — prezes Powiatowej Rady Zakładowej ZNP — kol. **Stanisław Szymanowski** uraczył wszystkich kawą... będziemy mieli pełny obraz udanej inauguracji, **dobrego rozpoczęcia pracy w nowym roku szkoleniowym**.

Cieszy i napawa optymizmem taki właśnie stosunek do sprawy. Przykłady dobrej roboty w tym zakresie widzieliśmy już w Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu i Białostoku.

Chciałbym jednak szczególnie podkreślić to, że w okręgu olsztyńskim rozpoczęto tę pracę bardzo dobrze i odpowiedzialnie na szczeblu wojewódzkim. Przyczynia się do tego wcale nie troska wojewódzkiej instancji partyjnej, harmonijne współdziałanie władz oświatowych i naszego Związku. O tym, że tak a nie inaczej zorganizowano spotkanie w Szczytnie, zdecydował poziom organizacyjny i merytoryczny dwudnio-

wej narady wojewódzkiego aktywu partyjno-związkowego, która odbyła się w Olsztynie na początku października.

Licznie zebrany aktyw, przy udziale kierownictwa WOPP i Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR pod kierunkiem wicekuratora **Jana Kleniewskiego** zapoznał się i przedyskutował między innymi: — temat pierwszego naszego szkolenia, rolę i funkcję nauczyciela w społeczeństwie rozwijającego się socjalizmu oraz wystąpił informację wicekuratora **Eugeniusza Czerkiesa** na temat aktualnego stanu prac nad wdrażaniem w województwie olsztyńskim powszechnej dziesięcioletniej szkoły średniej.

Uczestnicy wojewódzkiej konferencji wysłuchali także informacji i oceny przebiegu szkolenia w roku ubiegłym oraz uwag dotyczących zadań ognisk ZNP w realizacji bieżących, ważnych zadań oświaty, w tym szczególnie problemów dokształcania kadry i odpowiedzialności za jak najlepsze przygotowanie warunków do wdrożenia zreformowanego systemu edukacji narodowej.

Jak poinformował tow. **Stanisław Ossowski**, w woj. olsztyńskim w większości powiatów zamknięto cykl przygotowań do odbicia konferencji w ogniskach.

Wszędzie starano się zrobić to najlepiej. Teraz czas na pracę ognisk, ich zarządów i aktywów. Z optymizmem możemy oczekiwać na ich rychłe rozpoczęcie.

Dobrze zorganizowana praca przygotowawcza procentuje. Znani z uspołecznienia i aktywności olsztyńscy nauczyciele postarają się dobrze, z pożytkiem dla siebie i szkoły — wykorzystać nowy rok szkolenia partyjno-związkowego. Z całego serca im tego życzymy!

T. C.

DOSKONALENIE IDEOWO-PEDAGOGICZNE

SZCZYTNO przykładem dobrej roboty

już na kilku spotkaniach, na których omawiano ten problem. Referowali go ludzie nauki, a także praktycy. Tak udanego „diuetu prelegentkiego” nie miałem jednak okazji słyszeć.

Dużą w tym zasługą zwłaszcza kol. **St. Wiśniewskiej**, która w tym dwugłosie podjęła złożone problemy dotyczące światopoglądu. Prelegentki mówiły bardzo interesująco o problemach naprawę trudnych. Istotnym walorem wkładu było powiązanie elementów teoretycznych z praktyką działania pedagogicznego. Myślę,

że tylko, że to, co zaprezentowały, odpowiada jak najbardziej teozom programowi. Najlepszym wyrazem wysokiej oceny były huczne brawa zebranego aktywu.

Dyskusja koncentrowała się wokół kwestii merytorycznych i organizacyjnych konferencji szkolenia partyjno-związkowego. Podkreślano konieczność rzetelnej pracy przygotowawczej w radzie pedagogicznej i ognisku w okresie międzykonferencyjnym. Zebranie ogólne (szkoleniowe) powinno być podsumowaniem pracy nad określonym problemem. Bar-

21 stycznia 1945 roku w wyzwoleń Lublinie wydana została odezwa wzywająca wszystkich polskich nauczycieli do pracy. Głosiła ona między innymi: „...Zwracamy się do Was, Koleżanki i Koledzy, z apelem, byście natychmiast przystąpili do pracy. Powołujcie do życia wszystkie komórki organizacyjne ZNP. Współz z władzami przystąpić do pracy nad odbudową oświaty i kultury.

Nawiązując do chlubnej tradycji Związku Nauczycielstwa Polskiego, z naciskiem podkreślamy, że oświata i kultura musi być przepojona duchem demokracji. Dążyć będziemy do przebudowy społecznej w sensie demokratycznym. Dokończyć więc musimy dzieła, które ZNP budował z takim wysiłkiem przez 30 z górą lat (...).”

Odezwę podpisali prezesi okręgów ZNP na wyzwolonych terenach Polski, w imieniu Zarządu Oddziału Grodzkiego Warszawskiego podpis złożył wiceprezes **Tadeusz Zyglar**.

W oswobodzonej części województwa warszawskiego i w prawobrzeżnej Warszawie organizowano już szkolnictwo, nauczyciele spontanicznie gromadzili młodzież, rozpoczynali pierwsze lekcje. Związkowcy, członkowie Tajnej Organizacji Nauczycielskiej wskrzeszali organizację związkową, powstawały na nowo oddziały i okręgi. Działalność już tymczasowy Zarząd Główny ZNP na czele z **Czesławem Wycechem**.

Zarząd Okręgu Warszawskiego ZNP wznowił swoją działalność 7 maja 1945 roku. Pierwszym prezesem, najpierw tymczasowym, a później wybranym na tę funkcję przez Zjazd Delegatów został znany działacz ludowy i związkowy z okresu przed wojną, **Wawrzyniec Dusza**.

Zadaniem Tymczasowego Zarządu Okręgu było zorganizowanie zarządów oddziałów w tych powiatach, w których jeszcze nie powstały oraz przygotowanie zjazdu. Zarząd podejmował ponadto szereg istotnych spraw, jak na przykład wzmocnienie organizacyjne oddziałów powiatowych,

organizowanie kursów dydaktyczno-metodycznych dla nauczycieli niewykwalifikowanych — co miało kapitalne znaczenie wobec ogromnego braku kadry pedagogicznej — oraz wyższych kursów nauczycielskich, powołano już sekcje szkolnictwa podstawowego, średniego i zawodowego, nawiązano ścisłą współpracę z Kuratorium Okręgu Szkolnego.

I Okręgowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy odbył się w dniach 29—30 lipca 1945 roku. Uczestniczyło w nim 260 delegatów i około 100 gości z ówczesnym ministrem oświaty, **Czesławem Wycechem**.

WARTO PRZECZYTAĆ

OKRĘG WARSZAWSKI ZNP 1944 - 1974

„**XXX lat działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego w Okręgu Warszawskim 1944 — 1974**” — to tytuł, a zarazem treść publikacji wydanej niedawno przez „**Naszą Księgarnię**”. Z wyjątkiem tego zacierpnie są powyższe informacje. Autorami publikacji są **Stanisław Jeziorski** i **Zdzisław Wrzeszcz** *).

„Praca niniejsza — piszą w przedmowie autorzy — jest próbą syntetycznego ujęcia działalności ZNP w województwie warszawskim w okresie 30-lecia Polski Ludowej (...)

W pracy swej staraliśmy się przedstawić dynamiczną ewolucję w zaangażowaniu ideowym nauczycieli oraz wychowawczą rolę PZPR w zjednywaniu nauczycieli dla idei socjalistycznych. Jednym z czynników tego procesu przeobrażenia ideowego nauczy-

cieli była również działalność ZNP”.

Autorzy opierali się głównie na dokumentach archiwalnych Okręgu Warszawskiego ZNP i Zarządu Głównego ZNP, takich jak protokoły z posiedzeń prezydium, plenum, sekcji, komisji, ze zjazdów sprawozdawczo-wyborczych, a także na sprawozdaniach podsumowujących poszczególne kadencje, referatach, uchwałach podejmowanych na zjazdach i plenum. Ponadto autorzy przeprowadzili konsultacje z działaczami

okręgu z okresu, który jest przedstawiony w publikacji.

We wstępie autorzy przypominają, że Warszawski Okręg ZNP w okresie międzywojennym był największym i najaktywniejszym okręgiem, a jego działacze nadawali postępowy charakter całemu Związkowi. Obejmował stolicę i wszystkie powiaty województwa warszawskiego. Ten stan utrzymał się do 1950 roku, kiedy to nastąpił podział na dwa okręgi: stołeczny i wojewódzki.

Prowadzona w tym czasie reorganizacja terenowych jednostek administracyjnych wymagała zmiany i dostosowania struktury okręgu do potrzeb terenu. W rezultacie od 1952 roku okręg obejmował: 28 oddziałów powiatowych ZNP i jeden oddział miejski w Żyrardowie.

Trzydziestoletnia działalność warszawskiej organizacji związkowej — bogato zilustrowana zdjęciami — przedstawiona jest w publikacji w czterech rozdziałach: „**Okres 1945—1948** — lata odbudowy i realizacja podstawowych reform społecznych i socjalnych”; „**Okres 1948—1956** — lata trudności organizacyjnych”; „**Lata 1956—1970**. Okres reform szkolnych i zmiany systemu kształcenia nauczycieli” oraz „**Okres szczególnego zainteresowania się Partii i Rządu PRL problemami oświaty i wychowania**”.

Przez wszystkie te lata działalność Okręgu Warszawskiego ZNP polegała na aktywnym współuczestniczeniu w najważniejszych wydarzeniach w kraju, wydarzeniach dotyczących zwłaszcza oświaty, szkolnictwa i potrzeb nauczycieli.

Szczególnie wiele wysiłku włożono w proces edukacji i doskonalenia ideowego nauczycieli. Prowadzono masowe kształcenie wszystkich nauczycieli, rejonowe konferencje pedagogiczne przyczyniły się następnie zarówno do pogłębienia ideowego zaangażowania nauczycieli w przemiany zachodzące w naszym kraju, jak i do podniesienia ich kwalifikacji zawodowych.

Działalności socjalno-bytowej Okręgu Warszawskiego ZNP poświęcono w publikacji wiele stron. W podsumowaniu trzydziestoletniej działalności autorzy piszą:

„Trzeba również podkreślić poważne osiągnięcia ZNP w dziedzinie poprawy sytuacji socjalno-bytowej nauczycieli. Począwszy od roku 1959 systematycznie zwiększano miejsca w sanatoriach, na wczasach leczniczych i wypoczynkowych. Wysiłkiem instancji związkowych województwa warszawskiego w latach 1960 — 1973 zorganizowano dziesiątki sezonowych placówek wczasowych na terenie Mazowsza, Kurpiów i Podlasia. Również w drodze wymiany z innymi okręgami ZNP organizowano wczasowiska w atrakcyjnych miejscowościach w Polsce (w górach, nad morzem, nad jeziorami).

Niewątpliwym sukcesem odniósł ZNP w budownictwie mieszkaniowym dla nauczycieli na terenie województwa. Potrafił do realizacji tego zadania zjednać sobie sojuszników i przy ogromnym poparciu WKW PZPR zlikwidować rażące braki mieszkaniowe nauczycieli.

Przykładem inicjatywy okręgu w tej dziedzinie było zorganizowanie 25-milionowego funduszu mieszkaniowego na bezprocentowe pożyczki członków Związku, należących do spółdzielni mieszkaniowych lub podejmujących indywidualne budownictwo domków”.

Dodać jeszcze należy do tego szeroko rozwiniętą działalność oświatowo-kulturalną, turystyczną, sportową, artystyczną. Wyliczenie można by mnożyć.

Należy też dodać, że w ostatniej kadencji Zarządu Okręgu funkcję prezesa sprawowała **Aniela Biernacka**. W wyniku uproszczenia struktury organizacyjnej związków zawodowych miejsce zarządów okręgów zajęły oddziały Zarządu Głównego ZNP. Tak zamknięty został trzydziestoletni okres działalności Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

„Trudno jest — piszą autorzy publikacji — w krótkim szkicu dokonać wyczerpującej syntezy działalności nauczycielskiej organizacji związkowej na terenie Mazowsza, Kurpiów i Podlasia w okresie minionych trzydziestu lat. Autorzy sądzą jednak, że próba chronologicznego przedstawienia działalności okręgu w Polsce Ludowej przyczyni się do zainteresowania nauczycieli urodzonych i wykształconych w PRL przeszłością ich organizacji związkowej w okresie międzywojennym, okupacji hitlerowskiej i po wyzwoleniu”.

Sądzymy, że z pewnością, oraz że książka trafi na półki wszystkich zainteresowanych.

* Stanisław Jeziorski, Zdzisław Wrzeszcz: 30 lat działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego w Okręgu Warszawskim 1944—1974. Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1974.

Czy PAN DYREKTOR chciałby mieć takiego nauczyciela?

(Dokończenie ze str. 3)

skuteczne, a więc były dobre. Czy jednak ten sukces istotnie odniósł?

C. — Trudno orzec to jednoznacznie. Pewien sukces na pewno: młodzież go polubiła, nawiązała z nią kontakt, zyskała jej zaufanie. To już połowa zwycięstwa. Wydaje mi się jednak, że w chwili próby uczniowie zawiedli. Ostatecznie nie dowiedzieli się (do czego przecież wobec dyrektora zobowiązał się), kto wykonał owe rysunki satyryczne. Gorzej, młodzież jako winowajcę podała syna naczelnika. Dlaczego? Wiadomo. Taki winowajca nie poniesie kary. Czym jest taka decyzja? Najczystszej próby konformizmem i lawirantwem. A więc czymś całkowicie sprzecznym z postawami, jakie Krzysiek chciał wpoić uczniom.

Podobnie na końcu. Radzą mu: „Krzysiu, zgól brodę”, mówiąc inaczej: nie bądź frajer, nie wychylaj się. Znow unik i konformizm. Dlatego w ostatecznym rozrachunku sukces Krzysia sprowadza się tylko do uzyskania popularności i sympatii. Niby dużo, ale przecież za mało.

H. — A może to nie lawirantwo, tylko umiejętność politykowania i takt. Chodzi mi tu o tę brodę. Może młodzież mimo wszystko uznała, że zachowanie nauczyciela było zbyt demonstracyjne i mało taktowne?

B. — No, ja bym tak kategorycznie nie oceniała sytuacji jako klęski. W końcu pobyt nowego nauczyciela w szkole trwał w sumie dwa miesiące. W ciągu dwóch miesięcy nie przekształcała się charakterów i postaw dosyć już przecież mocno, u takich 17-, 18-letnich wychowanków ukształtowanych przez środowisko. I przez „prawą” rządzącą małomiasteczkową (zresztą nie tylko małomiasteczkową) społecznością. Czy prawa ta są dobre — to druga rzecz. Ale taka jest rzeczywistość. Mnie się wydaje, iż reżyser wykazał tu duży realizm i wiedzę o złożoności procesu wychowawczego. A że to

długotrwały i skomplikowany proces — my chyba wiemy najlepiej.

L. — Jak widać z dotychczasowej wymiany zdań, problemów jest tu mnóstwo, wszystkie dyskusyjne i zmuszające do myślenia. I sam fakt, iż zebraliśmy się tu i tyle sobie mamy do powiedzenia — jest najlepszym świadectwem, że film zrobił „dobrą robotę”. Czy model Krzysia przenosić żywcem do naszych szkół? Chyba nie o to chodzi. Każdy model trzeba dopasowywać do czasów, miejsca, specyfiki środowiska i zespołu.

Ale film wskazał, iż warto czasem przeanalizować nasze postępowanie, z większą uwagą obserwować drobne nieraz problemy w życiu szkoły, bo sygnalizują one często zjawiska ważniejsze. I jeszcze jedno: na przykładzie Krzysia ujawniły się błędy, które popełniamy w stosunku do młodszych kolegów. Mówimy na ten temat wiele, deklarujemy pomoc dla młodych, a niech tylko zjawi się ktoś, kto — jak się mówi — „odstaje”, lecz zaraz mamy uwag krytycznych, z jaką niechęcią patrzymy na nowinki, z jaką obojętnością obserwujemy, jeśli ponosi porażki! Tak jest, choć tak być nie powinno. Warto, żeby nad tym pomyślały zwłaszcza nasze ognia związkowe, od ogniska poczynając.

Dobrze byłoby też przyjrzeć się naszym metodom wychowawczym. Krzysiek był może nieco zbyt nowatorski, ale — bądźmy szczerzy — budził w nas większą sympatię, niż pozostali członkowie zespołu pedagogicznego w tym filmie. Dlaczego? Myślę, że każdy z nas potrafił sobie na to odpowiedzieć.

Tak czy owak film był potrzebny. Był potrzebny, bo podejmował trudne, szkolne sprawy. I czego naprawdę należałoby sobie życzyć, to więcej takich filmów. Gdyby na przykład ktoś zechciał opracować cały serial filmów o szkole i wychowaniu; właśnie takich, nie lukrowanych, nie „dydaktycznych”, ale kontrowersyjnych i pobudzających do dyskusji.

Myślę, że taki serial, wyświetlany w telewizji, przydałby się nie tylko nam, nauczycielom, lecz także rodzicom, społeczeństwu. Pokazałby wszystkim szkołę jako instytucję złożoną, gdzie pracują różni ludzie i gdzie występują różne, nieraz trudne, problemy. A jeśli nawet przy okazji pokazałby błędy, które popełniamy, nauczycieli dalekich od ideału — nic nie szkodzi. Pokazanie szkoły „od kuchni”, z wszystkimi jej kłękami i sukcesami, zbliżyłoby ją do społeczeństwa. I to już byłby największy sukces.

Notowała:
KRYSZYNA ROGALSKA

Od redakcji: w dyskusji udział wzięli następujący koledzy: Bonifacy Adameczyk, Stanisław Krakowiak, Helena Kwiatkowska, Janina Rosiak, Bogdan Spychała, Józef Uchman, Władysława Wesołowska, Julia Wilkac, Maria Wisiorowska i Edward Wisiorowski.

Audycje NURT

od 11 do 15 listopada

W TELEWIZJI

Poniedziałek, 11 listopada, godz. 15.55-16.25: „Nieuchronność rewolucji socjalistycznej. Reformizm a rewolucja” (nauki polityczne). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.00-22.30. Program II

Środa, 13 listopada, godz. 15.55-16.25: „Nieformalna struktura grupy, wpływ pozycji w grupie na przebieg procesu socjalizacji” (psychologia). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.00-22.30.

Piątek, 15 listopada, godz. 15.55-16.25: „Rewizjonizm i dogmatyzm” (filozofia). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.00-22.30.

W RADIU

Wtorek, 12 listopada, godz. 20.00-20.20: „Religia jako forma świadomości społecznej” (filozofia). Powtórzenie w środę, godz. 6.35-6.55.

Czwartek, 14 listopada, godz. 20.00-20.20: „Zasady demokracji socjalistycznej i demokracji socjalistycznej” (nauki polityczne). Powtórzenie w piątek, godz. 6.35-6.55.

OGŁOSZENIA DROBNE

Sygnalizacyjne zegary szkolne wykonuje zegarmistrz — Stanisław Foryś. Bielsko Białe, ul. Sobieskiego 43.

mierz Schmidt, m Andrzej Luczak, m Horst Podolski, m Tadeusz Gniot, k/m Bogdan Kusiński, i Bogdan Rosiak.

Należy również przypomnieć, że trzy ostatnie mecze zakończyły się naszą wygraną.

W odpowiedzi na pytanie kol. J. Szulca informujemy, że reprezentacje ZNP na wyżej wymienione mecze powołuje Krajowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP. Dziesiąty, jubileuszowy mecz odbędzie się w trzeciej dekadzie listopada br. w Warszawie. Obie drużyny będą już walczyły o nowy puchar, ufundowany przez prezesa ZG ZNP.

Do reprezentacji ZNP przewiduje się następujących zawodników: m A. Łuczaka, m A. Adamskiego, m H. Podolskiego, m T. Gniota, k/m J. Gralkę, k/m B. Kusińskiego.

POZIOMO: 1) dwukadłubowa bódź żaglowa, 8) miejscowość w pld.-wsch. Indii nad Krzszną, 11) ciecz w stanie lotnym, 12) państwo w Ameryce Środkowej, 14) ojczyzna Odyseusza, 15) pierwiastek chemiczny, 16) Pięcioksiąg Mojżesza, 18) linia komunikacyjna biegnąca w przybliżeniu równoległe do frontu, umożliwia ruch wzdłuż frontu na tyłach wojsk walczących, 21) piwo angielskie, 22) wyspa na M. Bałtyckim, 23) rosyjskie imię męskie, 26) w obozach koncentracyjnych więźni pełniący funkcję dozorczy, 28) port w pin. Chile nad Oceanem Spokojnym, 30) punkt przeciwny zenitowi, 31) angielski krytyk literacki, teatralny i filmowy, 32) tatarska.

PIONOWO: 1) zarząd portu, 2) kruszący materiał wybuchowy, 3) waga opakowania, 4) poręczenie na wekslu, 5) pora dnia, 6) olejek różany, 7) aureola, 9) jezioro w Chinach w Himalajach Zachodnich, 10) przyrząd, maszyna, 13) figura stylizowana, 17) żarłoczna ryba morska, 19) port w Algierii, 20) bohater hiszpańskich „ksiąg rycerskich” z XVI wieku, 24) cukierek albo kwiat, 25) miasto w środkow. zach. Peru, 26) cyrk lodowcowy, 27) kolor w kartach, 29) aptekarski 50 proc.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 7-dniowym na kartkach pocztowych. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM NR 19

Prawidłowe hasło powinno brzmieć: „Wszystkim pedagogom wyrazy uznania składa PKO”. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, nagrody w postaci bonów towarowych wartości 100 zł wylosowali: Jolanta Zawadzka — 01-887 Warszawa, ul. Żeromskiego 3 m. 9, Wiktor Koziołkiewicz — 01-636 Warszawa, ul. Cieszkowskiego 1/3 m. 55, Zbigniew Glogowski — Technikum Ogrodnicze, Nowa Wieś, 05-660 Warka.

Nagrody książkowe otrzymują następujący kol. kol.: Henryk Gasza — Slesin, pow. Konin, Leokadia Absalon — Rydułtowy, Bolesław Sioma — Pelkinie, pow. Jarosław.

JANINA ROSZKOWSKA

W dniu 17 sierpnia 1974 roku zmarła, przeżywszy 92 lata, Janina z Wardeinów Roszkowska, długoletnia przełożona i dyrektorka Gimnazjum i Liceum Janiny Popielewskiej i Janiny Roszkowskiej w Warszawie, długoletni pracownik Ministerstwa Zdrowia w Referacie Prewentoriów Dziecięcych do walki z gruźlicą, w których zorganizowała naukę. Janina Wardein Roszkowska rozpoczęła pracę nauczycielską w 1905 roku. W 1913 roku otwiera pierwszą polską szkołę żeńską na Mokotowie, przy ul. Puławskiej. Niebawem, w związku z dużym napływem uczennic, przenosi siedzibę szkoły na ul. Bagatela. W 1918 roku łączy dwie szkoły pod nazwą prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Janiny Popielewskiej i Janiny Roszkowskiej, które przetrwało do sierpnia 1944 roku, do momentu spalania budynku przez okupanta. Szkoła ta miała wybitnie demokratyczny charakter.

W trosce o wychowanie, o zdrowie dzieci i młodzieży zakłada w 1928 roku pierwsze osiedle szkolne w Nowinkach pod Warszawą koło Zalesia Górnego; staje się ono wkrótce wzorem dla innych osiedli szkolnych, propagowanych przez prof. Bogdanę Nawroczyńską, a następnie przez dyr. Adolfa Rondhalera, organizowanych przy współudziale Komisji Wychowawczej przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W 1934 roku, wraz z dwoma szkołami męskimi: Wojciecha Górskiego i Gimnazjum Miejskim im. gen. Sowińskiego, organizuje drugie osiedle szkolne nad jeziorem Wigry, które po wojnie przekazała władzom oświatowym w Suwałkach.

W okresie okupacji staje od razu do walki z okupantem o kulturę polską, prowadząc tajne nauczanie. Kształciło się w latach 1939-1944, w prowadzonym przez nią gimnazjum i liceum, przeciętnie około 1000 uczennic rocznie; wydano 252 matury. Ponadto użyczała swego lokalu przy Bagateli 15 innym zamkniętym szkołom, a przede wszystkim Szkole doc. Jana Zaorskiego, po jej zamknięciu przez okupanta. Uczelnia ta, prowadzona pod nazwą Szkoły dla Personelu Sanitarnego, była — tajnym Wydziałem Medycyny Uniwersytetu Warszawskiego I i II roku studiów oraz przygotowywała sanitariuszki i sanitariuszy, którzy następnie brali udział w Powstaniu Warszawskim.

W mieszkaniu Janiny Roszkowskiej w Spółdzielni „Stare Domy” na Mokotowie mieścił się w la-

tach 1942-43 sekretariat Komendy Głównej AK, nastuchu radiowego Biura Informacji (BIP) pod kierunkiem jej stryjecznego brata, Tadeusza Wardeina — „Zagórskiego”, „Gryficz”, „Gozdawa”, a w czasie Powstania Warszawskiego majora „Gromskiego”

Janina Roszkowska, wraz z drugą dyrektorką Janiną Popielewską i gronem nauczycielskim, dbała o patriotyczne wychowanie młodzieży. Drużyny harcerskie i Samorząd Szkolny, przez demonstrację polskości, przez opiekę nad więźniami Serbii i Pawlika, przez opiekę nad dziećmi, wysiedlonymi z Zamojszczyzny, przez pracę konspiracyjną w czasie okupacji i udział w Powstaniu Warszawskim — dały wyraz wpa-janej przez szkołę miłości Ojczyzny. Spośród grona nauczycielskiego i uczennic, za czynny opór wobec okupanta i w czasie Powstania Warszawskiego zginęło i zostało zamordowanych 80 osób.

Po wyzwoleniu Janina Roszkowska staje od razu do odbudowy kraju, niosąc pomoc umiłowanej przez siebie młodzieży. Zostaje kierowniczką Referatu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Od 1950 roku pracuje w Ministerstwie Zdrowia w Referacie nad Dziećmi Chorymi, zajmując się organizacją nauczania w prewentoriach dziecięcych między innymi w Rabce, Dzierżynie, Otwocku, Zakopanem, we Wrocławiu oraz w „Wiosce Szwajcarskiej” fundacji UNESCO

Za całokształt swojej działalności została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Dzieśięciolecia Polski Ludowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Odbudowy Warszawy oraz wielu innymi odznaczeniami państwowymi.

Niespełna przed dwoma laty opisywałyśmy wspólnie dzieje szkoły Janiny Popielewskiej i Janiny Roszkowskiej dla Państwowego Archiwum m. st. Warszawy i dla kwartalnika „Kronika Warszawy”. Obecnie pragnę zakończyć to wspomnienie słowami i zapewnieniem jednej z dawnych wychowanek szkoły, wypowiedzianymi na jeździe w 1961 roku: „Wpojono w nas w szkole na całe życie świadomość tego, że największymi wartościami człowieka jest uczciwość, praca i ludzki stosunek do drugiego człowieka. Nigdy nie zapomnimy o tym, że te wartości raz zdobyte, muszą być zwrócone społeczeństwu”.

JANINA KULWIEC

KONKURS FOTOGRAFICZNO-FILMOWY

pod hasłem:

„TRADYCJE I NOWOCZESNOŚĆ W NASZYM ŻYCIU”

Zarząd Główny ZNP przypomina, że w „Głosie Nauczycielskim” z dnia 5 maja 1974 r. został ogłoszony — z okazji jubileuszu Polski Ludowej — konkurs fotograficzno-filmowy.

Ponieważ termin nadsyłania prac konkursowych upływa z końcem listopada br., jeszcze raz przypominamy warunki uczestnictwa.

W konkursie ustala się dwa działy: — fotograficzny, — filmowy krótkometrażowy.

Prace konkursowe, nigdzie nie prezentowane, należy nadsyłać do 30 listopada 1974 r. pod adresem ZG ZNP: Wydział Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ul. Spasowskiego 6/8, 00-50, Warszawa z dopiskiem „Konkurs fotograficzno-filmowy”. Nadesłane prace powinny spełniać następujące wymogi.

— w dziale fotograficznym: zestaw do 5 prac o wymiarach nie mniejszych niż 15 x 18 cm;

— w dziale filmowym: jednotematyczny film (pożądany dźwiękowy) nie krótszy niż 7 minut projekcji.

Na konkurs można nadsyłać prace do wyżej wymienionych działów, ale tylko pod jednym godłem w każdym dziale.

W konkursie fotograficzno-filmowym zostaną przyznane następujące nagrody i wyróżnienia.

W DZIELE FOTOGRAFII:
I nagroda — 2000 zł
II nagroda — 1500 zł
III nagroda — 1000 zł
pięć wyróżnień po 500 zł.

W DZIELE FILMOWYM:
I nagroda — 4000 zł
II nagroda — 3000 zł
III nagroda — 2000 zł
trzy wyróżnienia po 1000 zł
Ogłoszenie wyników nastąpi do końca 1974 r.

Uwaga: organizator zastrzega sobie prawo innego podziału nagród i wyróżnień w poszczególnych konkursach z tym, że suma przeznaczona na ten cel nie zostanie zmniejszona.

Rafał Witkowski: NA STRAŻE WYBRZEŻA 1920-1939. MON Warszawa 1974, s. 342, cena 45 zł. Monografia jest owocem wieloletniej pracy jej autora. Stanowi ona przyczynek do dziejów Polskiej Marynarki Wojennej i wzbogaca istniejącą literaturę przedmiotu.

Eugeniusz Duryczyński: WOJNA I OKUPACJA (wrzesień 1939 — kwiecień 1943). Wiedza Powszechna, Warszawa 1974, s. 492, cena 59 zł.

PAMIĘTNIKARSTWO

Wasilij Cwietkow: DZIENNIK PARTYZANTA WYWIADOWCY. KIW Warszawa 1974, s. 317, cena 40 zł.

MOJE MAŁZENSTWO I RODZINA. Wybór i opracowanie Anna Dudziuk-Lityńska i Janusz Radziejowski. KIW, Warszawa 1974, s. 546, cena 50 zł.

Edmund Ginalski: 22 PUŁK ARTYLERII LEKKIEJ. Zarys dziejów 1944-1947. MON, Warszawa 1974, s. 398, cena 40 zł.

Nowości Wydawnicze

BELETRYSTYKA I HISTORIA

Teodor Goździkiewicz: GNADE, KARE, KASZTANKI. LSW, Warszawa 1974, s. 179, cena 30 zł.

Konstanty Simonow: DALEKO NA WSCHODZIE. KIW, Warszawa 1974, s. 110, cena 10 zł.

Władysław Gołabek „Boryna”, Stanisława Miodożeniec Warowna, Ruch Sulima: PARTYZANCKIE TWIERDZE. O współdziałaniu ludności wiejskiej z ruchem oporu. LSW, Warszawa 1974, s. 492, cena 65 zł.

STRZAHI KRÓLOWE

W związku z pytaniami kolegów, dotyczącymi szachowych meczów w grze bezpośredniej między reprezentacjami ZNP i LWP informujemy, że od 9 lat odbywa się corocznie tradycyjny, dwurundowy mecz na 6 szachownicach ZNP-LWP.

Do ubiegłego roku obie drużyny walczyły o puchar Szefa Głównego Zarządu Politycznego WP. Regulamin meczów przewiduje, że puchar na własność zdobywa ta drużyna, która wygra 3 kolejne mecze lub 5 nie-

kolejnych. Przy ogólnym remisie 4:4 po ośmiu spotkaniach, odbył się mecz decydujący o tym, która drużyna wygra, ta zdobędzie puchar na własność. Ten ważny mecz, rozegrany w Warszawie 28-29 grudnia 72 r., zakończył się zwycięstwem reprezentacji ZNP w stosunku 7,5 do 4,5 pkt. Tym samym puchar Szefa Głównego Zarządu Politycznego WP stał się naszą własnością.

Drużyna ZNP grała w tym meczu w następującym składzie: mm Włodzi-

KRZYŻÓWKA NR 20

1	2	3		4	5	6	7
8		9	10				
11			12				13
14					15		
16		17		18	19		20
21			22				
23	24		25			26	27
28			29	30			
31				32			

Co pan Kmicic wyprawiał z historią...

O filmowym „Potopie” — olbrzymim i zasłużonym sukcesie polskiej kinematografii — napisano już niemal wszystko. Czy jednak rzeczywiście wszystko? Czy wiemy na przykład, jak przyjmuje ten film młodzież, dominująca część publiczności kinowej, no i ta część widowni, której reakcje powinny być przedmiotem szczególniego zainteresowania pedagogów?

A więc: co młodzież myśli o filmowym kształcie tej, tak wiele znaczącej w naszej świadomości narodowej, powieści? Jak ocenia historycyzm filmu Hoffmana? Co sądzi o, tak bardzo nam bliskich, bohaterach „Trylogii”? Jakie refleksje wywołuje w niej „pełen fantazyj” chorąży orszański? Czy w jakimkolwiek stopniu identyfikuje się z tą porywającą i tak bardzo kontrowersyjną, postacią?

Oto fragmenty wypowiedzi wybrane spośród kilkudziesięciu prac uczniów klas III i IV jednego z krakowskich liceów.

ZAFASCYNOWANA I OLSNIONA...

„Wyszedłem z filmu zafascynowana i olśniona, tak, to był ten sam „Potop”, który czytałam, wszystkie postacie z książki kreowane przez znakomitych aktorów, nie odbiegały daleko od oryginałów...” (Jolanta Drużyńska).

„Chociaż film posiada kilka mankamentów, to oglądałam go z prawdziwą przyjemnością. Zbliżył nas w sposób bezpośredni do XVII wieku, a bohaterowie wyszli z ram idealnych portretów”. (Katarzyna Karelus).

„Dla pana Hoffmana — podzięką i szacunek za dzieło wielkiej miary (...) Dla pana Hańczy — korona, gdyby to był XVII wiek; dla pana Wichniarza — uznanie i uśmiech; dla panów Kiemliczów (pod wodzą pana Pieczki) — mocny uścisk dłoni...” (praca anonimowa).

„Rozmach imponujący, skrót być musiał, choć zapewne zabrakło nam kilku charakterystycznych epizodów, aktorstwo wyróżnione, z wyjątkiem pani Braunek...” (praca anonimowa).

„Myślę, że Daniel Olbrychski przekonał swą grą nawet najzwardzialszych oponentów. Albowiem grał tę rolę (jak sam powiedział) na skrzydłach, bo te skrzydła dał postaci Kmicica Sienkiewicz”. (Jolanta Filipiak).

„Moja pozytywna ocena filmu skupia się jedynie na postaci Daniela Olbrychskiego; reszta — uważam — została zrobiona albo nieudolnie, albo niedbale” (Małgorzata Hajost).

JAK NA BALU KARNAWALOWYM...

„Zamiast ukazać, jak historia kształtuje losy jednostki, film pokazuje, co pan Kmicic wyprawiał z historią, gdy zechciał się nią zainteresować, bo dopóki bawił u boku Oleńki, historii do głosu nie dopuszczono. A szkoda, bo widz dowiadując się o warcholstwie pana Andrzeja, widzi w nim jedynie zagrożenie dla małżeństwa bohatera z panną, nie kojarząc lekkożywności szlachcica i jego licznych satelitów z tym, co później” (Magdalena Palisiak).

„Największy żal czuję do reżysera za ograniczenie się tylko do wątku rodzajowego, a odrzucenie na plan ostatni historii. Abstrahując od tego, że jest to (przynajmniej z mego punktu widzenia) obraza Sienkiewicza, dzisiejszy polski widz, który nawet niedawno czytał powieść, nie może jej dopasować do filmowej akcji, a już zupełnie do wiadomości historycznych...” (Monika Zin).

„Brak w filmie wielu istotnych faktów historycznych, pomieszane zostały nazwiska i godności, a sytuacja ukazująca zdradę J. Radziwiłła miała tak mętne oblicze, że trudno było coś z tego zrozumieć, nie czytając uprzednio książki. Jeżeli chodzi o odtworzenie atmosfery i ukazanie kolorytu epoki, zrobione to zostało bardzo nieudolnie i w taki sposób, że nie narzucało

widowni atmosfery filmu historycznego, a ja osobiście czułam się, jak na balu karnawałowym, kiedy ludzie poubierani w stroje z XVII wieku wypowiadają przez pomyłkę Sienkiewiczowskie kwestie”. (Małgorzata Hajost).

„Sapiehę, Lubomirskiego i Gosiewskiego zredukowano do jednej osoby Stefana Czarnieckiego, który jest jedynym wodzem i prowadzi jedyną w filmie bitwę (...) Sposób, w jaki film został zrealizowany, obraz historyczny zniechęca i zacięra (...) Tak samo wygląda sprawa ukazania kolorytu i obyczajów epoki XVII wieku. 24 661 kostiumów i 21 500 rekwizytów — to jeszcze nie wszystko, aby uważać, że autentyczność epoki została odtworzona w sposób nie sugerujący widzowi, że znajduje się w garderobie teatralnej. Prostem przykładem może być uczta u Janusza Radziwiłła, kiedy podczas rozmowy Bogusława z Oleńką wydaje się, że na stole brakuje tylko najbardziej XX-wiecznych papierosów” (Ewa Borek).

„Jest w „Potopie” jedna scena przydługawa, nie wyrażająca nic, albo nie to, co miała wyrazić. Traci na swojej długości. Jest to wielki przemarsz wojsk szwedzkich. Dla mnie była to tylko ilustracja ubioru ówczesnego szwedzkiego wojska. A miała chyba przedstawić potęgę nacierających do Polski Szwedów...” (Barbara Burożyk).

„Realizator filmu pozostał wierny tekstowi literackiemu, wystrzył jednak cechy sarmackie naszej szlachty do tego stopnia, że wydają się one chwilami nazbyt barbarzyńskie. Przejawia się to również w cechach obyczajowości, jak i w scenografii filmu.” (M. Elektorowicz).

ZIMA I ULEWNE DESZCZE...

„Jak zwykle, interesuje mnie, co z filmu wyniesie nie tyle widz polski, co zagraniczny. Ze „Potopem” będzie grany w wielu krajach, to nie ulega wątpliwości, ale jak zrozumie ten film przeciętny Anglik czy Włoch, tego nie mogę sobie wyobrazić. Dobrze będzie, jeśli nie znając strojów, zdoła z treści filmu wychwycić czas akcji, bo o miejsce nie będzie trudno — Polska (jak się niedawno przekonałam, słowo to wciąż jeszcze kojarzy się z daleką północą i półdzikimi ludźmi). Adaptacja filmu zdaje się w zupełności to potwierdzać: przez większość czasu akcji panuje zima i to nie byle jaka, lecz pełna groźnych zadymek; gdy zima się kończy, zaczyna padać ulewne deszcze (pojedynek Kmicica z Wołodyjowskim), a gdy wrzeszcz pojawia się słońce — wkraczają obce wojska.

A ludzie? Albo się zabijają, albo jedzą. Nie mówię, że takie przedstawienie ich w filmie jest złe, ale to, na co w powieści nie zwraca się wcale uwagi — w filmie występuje żywo i ostro.” (Monika Zin).



PO CO NAKRĘCONO...

„Zadajemy sobie pytanie: po co nakręcono ten film oparty na powieści pisanej „ku pokrzepieniu serc”? Czyżby i nam potrzebne było w czasach obecnych pokrzepienie serc? A może to jest lekarstwo na kompleksy naszych kinomanów, że nie mieliśmy — do „Potopu” — filmu na miarę (czywiście, finansową) „Kleopatry” i „Spartakusa”? (I.G.).

„Oglądamy coś, co nas nie interesuje, co jest równie odległe, jak obraz fantastyczno-naukowy. Aspekt poznawczy odpada również, gdyż dzieło Sienkiewicza jest zbyt dalekie od obiektywizmu historycznego. Cóż nas, obarczonych stresem i alienacją współczesności, mogą obchodzić perypetie prymitywnego osiłka Sienkiewiczowskiego, coż współczesne pacyfistyczne pokolenie może obchodzić główny problem filmu: „prac czy nie prac”?... (praca anonimowa).

„Film ten był — i jest nadal — potrzebny, w okresie bowiem, gdy szara codzienność zabija zainteresowanie przeszłością i legendami, ten wspaniały fresk historyczny wchodzi na miejsce wyeksploatowanej już nieco powieści, nie pozwalając zginąć temu czemuś, co każdy Polak od lat nosi w sercu...” (Bogusław Madej).

Film Hoffmana bardzo mi się podobał (...) i teraz z niecierpliwością oczekuję drugiej części „Potopu”... (Jadwiga Durak).



Tyle młodzi. Sądzę, że fragmenty ich wypowiedzi nie wymagają komentarza. Każdy wychowawca znajdzie w nich przecież bogaty materiał do refleksji, które — być może — ułatwią mu dalsze dyskusje z młodzieżą nad filmowym „Potopem”. Bo przecież będą one trwałe jeszcze bardzo długo — druga część filmu wkroczyła dopiero na ekrany.

Więc zamiast komentarza — wyjaśnienie, które jestem winna czytelnikom. W owych kilkudziesięciu pracach licealistów, które przeczytałam, przeważały na ogół komplementy i pochwały pod adresem twórców filmu, zresztą komplementy i pochwały bardzo do siebie podobne.

Ale przecież nie te pozytywne — pokrywające się przy tym najczęściej z potocznymi i obiegowymi opiniami, oceny młodzieży są szczególnie interesujące dla wychowawcy. Specjalną wartość mają dla niego niewątpliwie te wypowiedzi, które sygnalizują nieco odmienny sposób patrzenia młodych, pokazują ich wątpliwości i niepokoje, reakcje z pewnością nie typowe, lecz autentyczne i samodzielne.

I dlatego właśnie zaprezentowałam tu głównie takie fragmenty prac licealistów, które wydały mi się najbardziej własnymi i samodzielnymi i przez swą odmienną skłaniającymi do refleksji.

HENRYKA WITALEWSKA

„(...) Wielki bohater, nieustraszony i nieugięty, a jakże prawdziwy Kmicic. Wydaje mi się, że rola ta nie wypadłaby tak wspaniale, gdyby sam Olbrychski nie zdawał sobie sprawy z nadziei, jakie pokładają w nim Polacy. Bo przecież na Kmicicu, nie na kim innym, wzoruje się już czwarte pokolenie młodych chłopców, taki właśnie swój ideał chce spotkać już czwarte pokolenie młodych dziewcząt. Chcą go widzieć takim, jakiego sobie wyobrażali, takim, jakiego naśladować od dziewięćdziesięciu lat (...) Takich chłopców było przez te kilkadziesiąt lat tysiące i ci, którzy dożyli nowego wcielenia nowego bohatera, chcieli, by potwierdził ich marzenia i trwał w wyobraźni ich dzieci...” (M.Z.).

„Portret głównego bohatera wyszedł interesująco i prawdziwie, z tym, że pan Andrzej wciąż zbyt wiele ma w sobie z krnąbrnego dzieciaka, a zbyt mało z naprawdę dojrzałego patriotę. Pokazano, jak się bohater buntuje, ale nie mamy pewności, czy ten bunt jest przemyślaną mądrością, czy też reakcją odruchową na nacisk otoczenia...” (Magdalena Palisiak).

PRZESŁONIŁO MORZE KRWI...

„(...) Pisząc o krwi — nie sposób pominąć milczeniem czyny Kmicica, które w filmowej, skondensowanej wersji narzucają pytanie: jak to się dzieje, że człowiek obarczony tyloma zbrodniami, po niedługim czasie zostaje w pełni zrehabilitowany, a nawet widzimy nad nim niemalże aureole świętości?” (I. Grodecka).

„Duże wrażenie wywarła na mnie scena bitki Butymów z Kmicicową bandą oraz spalanie Wołmontowiczów. Wydaje mi się, iż reżyser przesadził, ukazując w drastyczny sposób obraz rzezi i mordu”. (Teresa Domańska).

„Inne postaci (poza Kmicicem) przesłoniło morze krwi. Krew, krew i jeszcze raz krew. Wiemy wszyscy, że istotnie w wieku XVII i nie tylko — „trup padał gęsto”, ale ta farba ciekająca z ekranu zdaje się wypływać na widownię...” (G.G.).

„Drugi problem, to zbyt duża dawka krwi. To ukazanie kompanów Kmicica porzniętych jak barany, ten mózg na wierzchu i wylupione oko. Czy tym reżyser chciał przyciągnąć dzisiejszego widza?” (Ewa Pawlik).

„Filmy dozwolone dla młodzieży od lat 14 są na ogół pozbawione scen drastycznych i brutalnych. Zresztą i osoby dojrzałe nie zawsze oglądają z przyjemnością, gdy „trup pada gęsto, a krew leje się strumieniami”. Gdy Sienkiewicz opisuje jak „mózg chlupnął na powalę”, nie jesteśmy bezpośrednimi świadkami tego wydarzenia, natomiast kiedy na filmie literury zamieniają się w przedmioty i kolor — robi się nam zimno!...” (Katarzyna Karelus).